Nr 251. Kraków 3 Listopada — Czwartek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 413; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Listopad . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 c. 50

Kraków 2 Listopada.

Powszechnie w dziennikach wiedeńskich przewidywaną jest zmiana częściowa gabinetu przed zebraniem się Rady państwa. Jakoż rzeczą wydaje się niewątpliwą, że przyszłej kampanii raichsratowej gabinet przedlitawski w w dzisiejszym swoim składzie przetrwać nie zdoła. W państwie, w którem panuje ustawiczna kryzys parlamentarna chroniczna, kryzys gabinetowa jest naturalnem następstwem. To też jak konstytucya ratuje się różnemi próbami, tak i gabinet do czasu wspierać się musi na kompromisach stronnictw.

Nie łudzimy ani siebie, ani naczelnika rządu, ani kraju co do dotychczasowych rezultatów polityki ugodnej. Gorliwi jej rzecznicy, zdolni jesteśmy powiedzieć: dalej iść nie można; ugoda z Czechami zawiodła, chaos i rozstrój coraz większy wzrasta, konstytucyonalizm dochodzi do coraz sztuczniejszych i coraz bardziej fikcyjnych wybiegów, zdawaćby się mogło, że na tej drodze nic się już więcej nie da zrobić.

Lecz nie, jest jeszcze jedna rzecz obecnie do zrobienia dla ministerstwa ugodnego: przeprowadzić ugodę z Galicyą w takim duchu, aby ona nie zaprowadziła z dualizmu do tryady, aby wrzekomemi ustępstwami nie podporządkowała Galicyi samym już rozstrzygającym o losach państwa w Wiedniu Niemcom centralistom, ale aby przeciwnie z jednej strony zadowolniła potrzeby wewnętrzne kraju, a z drugiej zapewniła nadal stanowisko i wpływ Galicyi na dalsze dzieło rozjemstwa plemiennego i konstytucyjnego innych krajów rzeszy rakuskiej. Za daleko już poszły wypadki, zanadto dualizm utrwalił się, aby wspólna i jednoczesna ugoda, jakiej się domagają Czesi, jaką zamierzał dzisiejszy gabinet, a zwłaszcza jaką wyrażał wniosek bar. Petriny dzisiejszego ministra mogła się po tej stronie Litawy urzeczywistnić. Siły federalistów z siłami wiernokonstytucyjnych tak się parlamentarnie równoważą, że od razu szala na jednę stronę przechylić się nie może zwłaszcza, że federalistom ujmuje sił abstencya Czechów a wiernokonstytucyjnych popiera wpływ węgierski. Jest tylko jedna możebna ugoda częściowa, kolejna. Dawno już kolej winna była przyjść na Galicyę, która najmniej kłopotów monarchii i konstytucyi przysporzyła, której autonomiczna niezależność nikomu nie zawadza i żadnej kwestyi spornej, plemiennej nie wywołuje.

Odkładanie dalsze kwestyi galicyjskiej byłoby największą krzywdą dla naszego kraju a zarazem dowodem zupełnej niepłodności życia konstytucyjnego w Austryi, które w sporach wewnętrznych tak prostej a tak ważnej dla państwa sprawy, nie zdoła załatwić.

Jedynem przeto zadaniem, jedyną racyą bytu po wielu zawodach i niepowodzeniach pozostaje dla dzisiejszego gabinetu kwestya galicyjska. Do jej stanowczego załatwienia powinien gabinet użyć środków, jakie mu się przedstawiają pod ręką. Kto wie czy pierwszem z nich nie będzie częściowa zmiana gabinetu, nowego rodzaju kompromis, bo skoro prezes ministrów wstrzymał się przed zamachem stanu i nie chciał zstąpić z pola konstytucyjnego, przeto gabinet, któremu przewodniczy, musi się pogodzić z przyszłą większością reichsratową, aby nie stracić podstawy konstytucyjnej. Świadectwem, że dążność ugodna i rozjemcza hr. Potockiego jest istotną i odpowiada idei państwa obecnie jest właśnie fakt, iż nie ma stronnictwa w państwie mimo ich wzajemnego roznamiętnienia, któreby wykluczało hr. Potockiego, owszem, któreby nie przyznawało, że jest on jedynym w tej chwili przewódzcą gabinetu. Od skrajnych wiernokonstytucyjnych aż do deklarantów czeskich, na osobistość hr. Potockiego powszechna jest zgoda. Przeto jeszcze raz hr. Potocki znajdzie się w konieczności zawarcia kompromisu i zmiany częściowej gabinetu. Odcień autonomistów słowiańskich z Polakami nie da już gabinetowi większości. Nie potrzebujemy dodawać, że jedynie w centrum niemieckich nieco może wątpliwych autonomistów barwy p. Rechbauera, nowych tych sprzymierzeńców szukać przyjdzie, aby odosobnić lewicę niemiecką centralistyczną.

Nigdybyśmy podobnych prób nie doradzali, gdyby nie chodziło o sprawę galicyjską, gdyby nad gabinetem dzisiejszym nie ciężył obowiązek spłacenia długu naszemu krajowi.

Wszelako ulegając temu utylitaryzmowi nie chcielibyśmy mu poświęcić dążności ogólnej ugody. Sprawę galicyjską pragnęlibyśmy widzieć rozwiązaną w ten sposób, jako jedno ogniwo całego łańcucha swobód autonomicznych dla wszystkich krajów, jako jedno stadyum w dziele ogólnej ugody. Nie chcielibyśmy wspierać ugody galicyjskiej na bezwarunkowym sojuszu Polaków z Niemcami z odtrąceniem wszystkich autonomistów i zamknięciem drzwi innym kwestyom ugodnym. Sojusz z Niemcami jeźli przyjdzie do skutku obu stronom koniecznością będzie nałożony, a konieczność dla wiernokonstytucyjnych większa niż dla nas, którzy mogliśmy dotąd czekać i możemy nadal czekać, ale oni bez nas czekać nie mogą, bo ich konstytucya w pruchno się rozsypie, gdy nie zadowolnią, jedynego w państwie stronnictwa, które z nimi jeszcze paktować może.

Przeto i ministerstwo i delegacya galicyjska w przyszłym kompromisie jeźli ma iść z wiernokonstytucyjnymi, winny warunkowo podawać rękę i sprawy galicyjskiej nie stawiać jako cenę, za którą wszelkiej dążności ugodnej miałyby się wyprzeć, ale jako cenę, za którą Niemcy mają okupić trwanie konstytucyi. Na tej drodze uzyskane dla Galicyi ustępstwa mogą mieć jedynie istotną wartość i nie poddać nas temu cośmy nazwali lennictwem konstytucyjnem niemieckiej Rady państwa, a co inni nazywają odrębnością galicyjską na wzór kroackiej. Wymiar autonomii jak najszerszy wytargować należy, ale nie zrywać tej nici, która organicznie wiąże wszystkie części monarchii, nici wiodącej do ogólnej ugody i harmonijnego kolejnego ukonstytuowania się wszystkich krajów rakuskich.

Norddeutsche allg. Zeitung podaje po części treść, po części osnowę najnowszej noty angielskiej, usiłującej odwieść Prusy od dobywania Paryża głodem albo bombardowaniem, a to jak następuje:

Lord Granville wystosował pod dniem 20 października depeszę do lorda Loftusa (posła w Berlinie), której treść tak opiewa w głównych myślach:

Rząd angielski głęboko ubolewa nad wybuchem kroków nieprzyjacielskich i trwaniem wielkiej wojny między Niemcami a Francyą. Uczynił on wszystko, co w jego było siłach, naprzód aby zapobiedz wojnie, a potem, aby niedopuścić rozpostarcia się jej na inne państwa. Byłby szczęśliwym, gdyby pośrednictwem swojem mógł sprowadzić zaszczytny i trwały pokój, ale nigdy nie sądził, aby strony wojujące ofiarowane sobie takie pośrednictwo przyjąć chciały. Zalecał on osobiste rozmówienie się między hr. Bismarkiem a p. Favrem, lecz to wykazało, że zapatrywania się ich obu pod względem podstawy układów były z sobą sprzeczne. Teraz po nieprzerwanych powodzeniach, główne siły zbrojne Niemiec stoją do koła Paryża, aby zmusić to miasto głodem i bombardowaniem do poddania się, a w okólniku rządu północno-niemieckiego z dnia 11go października powiedziano, że nieuniknionem następstwem przedłużania walki pod Paryżem będzie zagłada kroci tysięcy od głodu.

Dalej mówi lord Granville:

„Ozajmienie strasznych skutków, jakie prawdopodobnie może sprowadzić długie oblężenie Paryża, wkłada na rząd Jej Kr. Mci obowiązek nie zaniechania niczego, aby zapobiedz takiemu nieszczęściu. Widoczną jest rzeczą, iż wojna takie już przybrała zarysy, a przedłużając się, przybierze je w wyższym jeszcze stopniu, iż nie tylko obchodzą one strony wojujące, ale w ogóle Europę. Rząd Jej Kr. Mci przekonanym jest, że wyłuszczenie jego zapatrywań nie będzie tłumaczone za krok nieprzyjazny. Jest ono wypływem najszczerszej obawy o obecną i przyszłą pomyślność dwóch narodów, z któremi kraj nasz przez długie czasy zostawał w najprzyjaźniejszej zażyłości. Wiadome mi są powody, któremiby można wytłumaczyć użycie ostatecznych środków przeciw Paryżowi. Wszelako mógłbym się zapytać, czy nie nasuwają się widzom uwagi może silniejsze aniżeli tym, co działają pod wpływem nadzwyczajnych powodzeń wojennych a zarazem uczucia wielkich wysileń i niezmiernych ofiar.

„Nie można wątpić, że podobne przedsięwzięcie, jak pokonanie Paryża głodem albo bombardowaniem, lubo bez przykładu pod względem swojej wielkości, dozwolone jest jednak przez zwyczaj wojenny; ale niemniej pewnem jest, że gdy podług oświadczenia hr. Bismarka oczekiwać można nie tylko ruiny, ale samej nawet śmierci kroci tysięcy osób nie walczących i to wśród szczególnie okropnych okoliczności, każdy musi przyznać, iż nie należałoby do tego przystępować, nie wyczerpawszy wszystkich innych możebnych środków.

„Przypuszczając skuteczny w niedalekim czasie rezultat uderzenia na Paryż, roztropność każe zestawić korzyści z przewidywanemi szkodami, jakieby mogły powstać, a niewstrzymuje rządu Jej Kr. Mci od przedstawienia ich królowi i jego radcom ta okoliczność, że niektóre z nich tak dobrze dotykają uczucia ludzkości jak i rozumu.

„Gorzkie wspomnienie ostatnich trzech miesięcy może być zatartem przez czas i uczucie walecznego zachowania się nieprzyjaciela w polu. Są różne stopnie goryczy, a prawdopodobieństwo nowej i nieprzejednanej walki musi się bardzo zwiększyć, jeżeli jedno pokolenie Francuzów oglądać będzie obraz spustoszenia stolicy, obok śmierci wielkich tłumów osób bezbronnych i pozostawionych bez pomocy, tudzież zniszczenia skarbów sztuki, umiejętności i historycznych wspomnień, mających nieocenioną wartość i nie dających się odzyskać.

„Podobna katastrofa byłaby straszną dla Francyi, a jak sądzę, niebezpieczną dla przyszłego pokoju Europy, ale jak rząd Jej Kr. Mci mniema, dla nikogo boleśniejszą, jak dla Niemiec i władzców ich. Rząd francuski działając w duchu spostrzeżeń, które dla niego wszystko już zamykają, odrzucił od zjazdu hr. Bismarka z p. Favrem rokowania pokojowe. Ale rząd Królowej Jmci wziął na siebie odpowiedzialność nalegania na rząd tymczasowy, aby przystał na zawieszenie broni, które mogłoby ułatwić zwołanie zgromadzenia konstytuanty i przywrócenie pokoju. Rząd Jej Kr. Mci nieomieszkał mu następnie przedstawić, jak dalece ważnem jest zrobić wszelkie ustępstwo, jakie w obecnym stanie wojny z honorem jego da się pogodzić. Rząd Królowej Jmci nie jest upoważniony do powiedzenia tego, ale niemoże mniemać, aby takie przedstawienie u rządu francuskiego miało pozostać bez wpływu.

„Podczas tej wojny dwie przyczyny moralne niezmierną dawały pomoc materyalnej sile Niemców. Walczyli oni dla odparcia grożącego im obcego najazdu oraz w obronie prawa, jakie ma wielki naród ukonstytuowania się w sposób najwłaściwszy dla pełnego rozwinięcia sił swoich. Sława tych usiłowań powiększoną będzie, jeżeli na prawdę będzie można dowieść w dziejach, że Król Pruski wyczerpał wszelkie drogi przywrócenia pokoju, gdy rozkaz uderzenia wyszedł z Paryża i że warunki pokoju były sprawiedliwe, umiarkowane i zgodne z polityką i uczuciami obecnego czasu. Rząd Królowej Jmci pragnie, aby wiedziano, jak też postępowanie jego jasno dotychczas okazało, a mianowicie, że nie pragnie udzielać stronom wojującym zbytecznej, albo niemiłej rady. Skazówki, jakie teraz poczynił w sposób jak najprzyjaźniejszy, wypływają z rozbioru następstw charakteru przerażającego, jakie, zdaniem hr. Bismarka wyniknąćby musiały z przedłużonego obsaczenia Paryża. Niemoże on pozostać milczącym, ani też pominąć cokolwiek takiego, coby mogło się przyczynić do odwrócenia podobnej okropnej i bezprzykładnej katastrofy.

„Proszę przyjąć... i t. d."

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 listopada.

W miarę, jak się zbliża chwila otwarcia obu Izb Rady państwa, mnożą się pogłoski o przesileniu ministeryalnem. Że kryzys jest prawdopodobną, a może i nieuniknioną, żadnéj nie ulega wątpliwości. Ale śmieszne są twierdzenia owych chciwych skandalu i lekkomyślnych nowiniarzy wiedeńskich, co dziś już układają całą listę gabinetu przyszłego, tak jakby ich fantazya mianowała ministrów. O losie ministerstwa obecnego i składzie gabinetu następnego, jeśli takowego zajdzie potrzeba, rozstrzygnie dopiero przebieg dyskusyi adresowéj. Sytuacya cała zresztą jest dziś jasną.

Lubo przy tak sztucznym parlamentaryzmie, jak nim jest austryacki, nie zawsze można polegać na prawidłach loiki i konsekwencyi, wszelakoż tyle zdaje się być pewnem, że gabinet obecny wobec pocisków, jakie nań padają z wielu stron, w najlepszym razie w swéj całości nie przetrwa burzy przygotowanéj przez stronnictwo wiernokonstutucyjne. Postawiony między biernym ogniem deklarantów czeskich, a czynnym ogniem decembrystów niemieckich, walcząc i po jednéj i po drugiej stronie z samemi namiętnościami, mając w łonie swojem kilku członków, czy słusznie czy nie słusznie, niepopularnych, a co najważniejsza, stając w Radzie państwa wobec liczebnie przeważnego przeciwnika, który obfituje w zręcznych szermierzy słowa, gabinet dzisiejszy w obecnym składzie swoim, jak mniemam, żadną miarą utrzymać się nie zdoła. Oprócz prezesa ministerstwa, któremu żadne stronnictwo, kilku krzykaczy wyjąwszy, nie odmawia szacunku i sympatyi, gabinet obecny zresztą nie posiada takiéj osobistości, któraby się oparła pociskom przeciwników.

Zmiana lub nowe złożenie gabinetu będzie niejako aktem konieczności. Wiernokonstytucyjni zdołają obalić gabinet obecny, ale sami rządzić nie potrafią, jak to dziś w uwagi godnym artykule przyznaje *Nowa Presse*. Obalić mogą gabinet, bo mają większość w Izbie, lecz rządzić nie potrafią, bo napotkać muszą na opór Polaków i innych narodowców. Skoro zaś rzeczy tak stoją, kompromis między Polakami a Niemcami sam się przez się nasuwa, przypuściwszy naturalnie, że nie przyjdzie do zamachu stanu. Dalszem zaś następstwem kompromisu takiego zdawałby się być gabinet z żywiołów niemiecko-polskich, który załatwiając ugodę galicyjską, wnet widziałby się zmuszonym kolejno zadawalać i inne narodowości. Prezesem takiego gabinetu byłby naczelnik obecnego ministerstwa, któremu *Nowa Presse* lepszego nie mogła zrobić komplementu, jak pisząc dziś, że hr. Potocki reprezentuje w gabinecie dzisiejszym myśl austryacką, tj. myśl potęgi monarchii austryackiej, i że kwestyę ugody galicyjskiej do tego stopnia uczynił piekącą i postawił na porządku dziennym, iż jej cofnąć niepodobna, w czem *Nowa Presse* dla przyszłego centralistycznego ministerstwa główną upatruje trudność. *Nowa Presse* reprezentująca klikę nieprzejednanych centralistów, której się zdaje, że Niemcy jeszcze kiedykolwiek w Austryi panować będą mogli bez Czechów i Polaków, jeszcze bardziej gniewać się pocznie, jeźli przy otwarciu Rady państwa ministeryum wniesie swe przedłożenia, tj. projekta ustaw dążących do zmiany konstytucyi w duchu rezolucyi galicyjskiej. Choćby gabinet obecny w zupełności miał upaść, już żaden jego następca nad takiemi szczegółowo wypracowanemi projektami, urzędowo wniesionemi w Radzie państwa, nie zdoła przejść do porządku dziennego.

Bądź co bądź ministeryum nie cofnie się przed dyskusyą adresową i przejdzie przez ogień bateryj centralistów niemieckich. Działa ich kilku dobrych mowców z prawicy łatwoby zdemontować mogło — ale brak właśnie dobrych mowców. Jakie zmiany gabinetu, czy zupełne jego obalenie, czy tylko przeobrażenie sprowadzi dyskusya adresowa, — przewidzieć dziś trudno. Krzyki zawsze większe i straszniejsze, aniżeli czyny. O tem pamiętać trzeba. W końcu Niemcy przekonać się muszą, że bez Polaków obejść się nie mogą i że najmniej Cesarz dziś jest skłonnym ku powrotowi do polityki centralistycznej. Dla tego ministeryum Potocki-Rechbauer-Grocholski należy do rzeczy prawdopodobnych.

Pogłoski rzucone o zamachu na życie „Wilhelma Zwycięzcy", jak go nazwał król Bawarski, niepomny losu swego, jaki go spotka z ręki „Zwycięzcy", uważają tutaj za manewr pruski, aby rozbestwić wojsko pruskie przeciw Francuzom, usprawiedliwić bombardowanie Paryża i pod płaszczem zemsty popełniać największe okrucieństwa na nieszczęśliwej ludności francuskiej. Te bajki o zamachu na króla zdają się tedy być smutną zapowiedzią nowych czynów barbarzyńskich — wszystko „z zrządzenia Opatrzności".

Peszt 30 października.

(*W.*) Opozycya węgierska przebrała miarę w swoich wystąpieniach: wniosek Simoniego, wniosek Tiszy, a teraz powtórny wniosek Iraniego. Wszystko to zaś nagle w ciągu pierwszego tygodnia po otwarciu sejmu. Mimo wszelkiego szacunku dla przekonań lojalnych i patryotycznych, nie można uważać takiego pośpiechu w stawianiu wniosków zasadniczych za co innego, przy rozwiniętéj praktyce życia parlamentarnego w Węgrzech, jak za polowanie na popularność.

Po strasznem fiasco jakie zrobiła polityka gabinetu wiedeńskiego w skutek wypadków obecnego lata, wniosek Simoniego wyrażający sympatye dla Francyi i domagający się interwencyi pokojowéj dla przeszkodzenia dalszemu rozlewowi krwi na Zachodzie, jest mimo swéj niejasności i „niepraktyczności" jak powiada lewica środkowa, aż nadto wytłómaczonym, w każdym zaś razie odpowiada on w zupełności wielkiéj zmianie pojęć, jaka nastąpiła w skutek rozczarowania umysłów ze złudzeń dotąd żywionych, właśnie w skutek wypadków wielkiéj wojny, wypadków politycznej i wojskowéj natury. Wniosek pana Tiszy domagający się armii całkowicie odrębnéj dla Węgier jest także usprawiedliwiony doświadczeniem. Koniec końców monarchia nie była przygotowaną wojskowo, gdy wybuchła wojna na Zachodzie; nie jest nią dzisiaj choć niebezpieczeństwa jéj położenia zwiększyły się a nie zmniejszyły. Niegotowość tę, gdyby nawet własny pokój jéj nie został zakłócony, przyjdzie jéj prawdopodobnie okupić ujmą jéj znaczenia jako mocarstwa, być więc może, że armia narodowa węgierska ożywiona nie zobojętniałem uczuciem narodowem, oparta na ludzie ducha wojowniczego, bez grzechów przeszłości, a w posiadaniu wszystkich tradycyj świetnych, jeżeli nie spotęgowałaby znaczenia wojskowego monarchii i głosu jéj polityków, to przynajmniéj lepiejby zapewniła bezpieczeństwo samych Węgier. Być może, powiadam, gdyż jestto hipoteza, hipoteza postawiona przez doświadczenie. Napróżno jednak szukalibyśmy usprawiedliwienia w wypadkach dla hipotezy pana Iraniego; ponieważ nie najlepiéj się powodzi polityce zewnętrznéj monarchii, ponieważ sprzymierzeniec organiczny Węgier Austrya nie może trafić do uporządkowania swoich stosunków wewnętrznych, ponieważ rozwój sił narodowych węgierskich jest przez ugodę austro-węgierską we wszystkich kierunkach krępowany (co znowu jest hipotezą do dowodzenia), a więc ugodę trzeba porzucić, a sejm orzec winien powrót do osobistéj unii Węgier z Austryą. Taki jest sens wniosku wczoraj postawionego przez p. Iraniego.

Pomimo iż się często wydarza, szczególniéj gdy naród się znajduje w peryodzie wzrostu, gdy jest zdrów moralnie, a przytem posiada mężów stanu istotnie zdolnych do rządów, że nawet błędy jego pojedynczych stronnictw dają się spożytkować na jego własną korzyść, wypadek ten nie będzie z pewnością miał miejsca przy wniosku Iraniego. Owszem przeciwnie uzasadnioną jest obawa, aby ten fajerwerk nie przyniósł strat realnych. Wnioskowi temu brak bowiem logiki, brak prawdy położenia, brak wszelkiéj rzeczywistości nawet.

Dotąd lewica skrajna odgrywała rolę grupy nie liczącej się wiele ze względami politycznemi, nie liczącej się wiele nawet z prawem historycznem, lecz za to opierającej się bezwzględnie na woli narodu, wyraźnej lub domyślnej, jako na prawie najwyższem. Grupa taka nieliczna, gdyż nieliczną jest i była, niezapoznająca w zupełności względów nie odbitej konieczności, z instynktem patryotyzmu i poświęcenia, z wykształceniem dosyć rozległem u przywódzców, a przytem niedążąca do władzy, mogła być nawet pożyteczną w narodzie zbyt skłonnym do przysięgania na literę prawa i zamiłowanym w formalnościach. Mogła być pożyteczną w ogólnej ekonomii życia narodowego, pod warunkiem, że sobie samej wierną zostanie. Lecz czemże jest wniosek powrotu do unii personalnej postawiony przez p. Iraniego? Każdy ze stronników lewicy skrajnej w ludzie węgierskim prędzejby zrozumiał kossuthowskie: precz z wszelkim związkiem z Austryą! ba, nawet wypowiedzenie wojny Austryi — niżli to opieranie się radykalisty na wybladłem prawie pargaminowem. Potomkowie dawnego narodu węgierskiego, potomkowie tych, co po bitwie Mohacskiej i przed nią szukali związku z potężnym Cesarzem, ci, dzisiaj pod przewodnictwem p. Tiszy i przebiegłych formalistów, jak p. Ghyczy, reprezentują wszystko, co jest żywotnego i mądrego w unii personalnej; dla skrajnych węgierskich, dla adeptów Węgier ludowych, jest to formuła bez znaczenia, prawo umarłe; a jeżeli p. Iranyi podpisał wniosek Simoniego o interwencyę pokojową i w ośm dni później występuje z wnioskiem unii personalnej, to podaje w podejrzenie własną dobrą wiarę, gdyż to nie ulega wątpliwości, że Węgry same mniej jeszcze byłyby zdolne w chwili obecnej podnieść głos za pokojem niż monarchia austro-węgierska, i że, jeźli coś jeszcze mogło zmniejszyć powagę wystąpienia międzynarodowego gabinetu wiedeńskiego, to właśnie wniosek p. Iraniego. Cóż więc pozostaje z całego wniosku, jeźli mu brak głęboko przekonanych stronników i szczerego a rozumnego przejęcia się nim samego wnioskodawcy?

Teraz widzimy dla czego stronnictwo rządowe uważało za tak złowróżbny symptomat wniosek o armię oddzielną postawiony przez p. Tiszę. Nie dosyć zepsuł on im ich własne rachuby, lecz nadto czuli oni w nim widać poczynające się rachuby przywódzców opozycyi na łatwą popularność, podżywianą drażnieniem niezadowolenia powszechnego z sytuacyi ogólnej — uczucie, które raz rozgorączkowane, sprowadzić może zawrót głów i opinii, kompromitujący całą przyszłość kraju.

Wniosek Iraniego upadnie w Izbie, tak jak upadnie wniosek Tiszy i najsympatyczniejszy może wniosek Symoniego. Aby jednak zrobić możliwem napowrót to zwiększenie potęgi państwowej Węgier, jakie stało się niezbędnem po doświadczeniach ostatniego lata, aby ocalić kraj od niebezpiecznego zawrotu, do tego potrzeba czegoś więcej aniżeli przegłosowania formalnego do tego potrzebaby, aby jedyna siła zorganizowana lewicy — centrum lewe, nie dała poparcia wystąpieniu p. Iraniego i wniosek jego pozostawiła w sferach demonstracyi parlamentarnej. Czy znajdzie do tego ona dość energii i dosyć spokoju wewnętrznego?

Lewica środkowa głosowała za rewizyą formalną wyroków na deputowanych, poparłszy wniosek Iraniego o wypuszczenie p. Mileticsa z aresztu i oddanie zawiadomienia sądu pod rozpatrzenie komisyi. Było to tylko, jak się zdaje, poparcie parlamentarnej teoryi i nietykalności poselskiej. Gdy przywódzca tej lewicy p. Tisza, zamiast wystąpić z wnioskiem o unii personalnej, wystąpił tylko z żądaniem odrębności armii, musiał mieć ku temu swe powody; gdy klub lewicy postanowił odrzucenie wniosku Symoniego jako „niepraktycznego", miał ku temu nie tylko przyczyny polityczne, lecz nadto okazał pewną śmiałość, idąc wbrew popularnej opinii. Można więc mieć niejaką nadzieję, że znajdzie także przyczyny polityczne i śmiałość, aby wniosek o unii personalnej pozostawić bez należytego poparcia. — Jutro sprawa się rozstrzygnie, gdyż jutro przychodzą na porządek dzienny Izby wszystkie trzy wnioski opozycyi

---

Poznań 31 października.

Dziennik Poznański puściwszy w świat bez zastrzeżenia oszczerstwo konspiracyi adresowej, milczy jakby najniewinniejszą rzecz popełnił.

W Nrze 228ym z 1go października r. b. pod rubryką „z miasta," bez wszelkiego zastrzeżenia wydrukował, co następuje: „Zmuszeni jesteśmy zażądać publikacyi tego adresu, ażebyśmy wiedzieli, co na nas z woli tych panów (mniemanych autorów adresu) przypadło.

„Jeżeli to nie nastąpi z ich strony, natenczas zmuszeni być możemy do publikowania odpisu, który nam z wymienieniem podpisanych nazwisk nadesłano."

Otóż redakcya *Dziennika* jeżeli siebie samą szanuje, winna dziś, i tego od niej żądamy w imieniu spotwarzonej części społeczeństwa naszego, odpis adresu z nazwiskami podpisanych publikować, albo wykryć oszczercę, który kłamstwo to i potwarz w świat puścił.

Jeźli *Dziennik* tego nie uczyni, dowiedzie wyraźnie, że system znany brzuchomowstwa celem siania rozdwojenia w społeczeństwie naszem i brzydkiego oszczerstwa, nietylko mu niewstrętnym, ale owszem do koteryjnych celów stronniczych przyjętym. Innego wyjścia nie masz dla redakcyi, tylko albo publikacya mniemanego adresu z podpisami, albo wykrycie oszczercy; innej drogi nie pozostanie dla uczciwej publicystyki.

Zwracam uwagę waszą na znakomity list z obozu z pod Paryża, Bartłomieja, w wczorajszym *Dzienniku* zamieszczony, który rzeczywiście wart przedruku.

Z obozu tego wielce się skarżą żołnierze tutejsi na wszelkiego rodzaju niedostatek, i co do ubrania w tej spóźnionej porze i co do wyżywienia. Co do ostatniego, by pamięć po sobie wszędzie zostawić, rzucono się na parki okoliczne w blizkości Paryża, i wybito w nich wszelką zwierzynę. Co zaś do ognisk biwakowych, te wyłącznie są utrzymywane kosztownemi meblami zamożnych właścicieli will i pałacyków, na kilka mil w koło Paryż otaczających. Co do listów żołnierskich, widzieliśmy też oryginalny niemiecki od żołnierzy niemieckich, proszący, by im przysłano takich sznurków, jak to Polacy na piersiach noszą, które ich od kul strzegą, a od proboszczy swych mają. W ten sposób niemieccy żołnierze protestanci o szkaplerze żon swych proszą. Nie wiem, z jakich powodów, bo to rzecz niezwykła, przywieziono do Poznania między jeńcami księdza francuskiego, proboszcza z okolic Paryża; na wstawienie się jednak księdza Prymasa, wydano mu go i pozwolono zamieszkać w pałacu arcybiskupa, gdzie gościnne i ojcowskie znalazł przyjęcie.

Proces redaktorów lwowskich w Wiedniu, z innych, niż was przyczyn boleśnie nas dotknął; nie tyle nas bowiem razi, że w Wiedniu po niemiecku procedura sądowa się odbywa, ile gorszy, że domowe waśnie i niesnaski tak niepowabne treścią i

formą, przed obce forum do rozstrzygnięcia przedkładamy.

Nie wspominam o kapitulacyi Metz, bo ciężko boli mówić o podobnej sromocie. Nie wątpię, że głód przeważną przyczyną, ale niemniej niepojętem, że się nie znalazł kilkunasto tysięczny zastęp, któryby mógł się przebić, i powinien to był uczynić dla uratowania honoru Francyi, tem więcej, że armia obsaczająca nie była liczebnie przeważną, a jak dziś przyznają, tak znużoną chorobami, zdezorganizowaną, że już niedługo oblężenie utrzymać była mogła. Straszny widok, straszny przykład przedstawia obecna Francya — do czego rewolucye, rząd elekcyjny, jak ongi u nas, doprowadzić mogą. Od niemal stu lat co kilka lat zmieniały się rządy, żaden wzmocnić się nie mógł, bo tylko korrupcyą utrzymane większości mogły czoło stawiać burzącym mniejszościom, podsycanym radykalną prasą wojującą, jak obecnie u nas, potwarzą, niereligijnością, wszelkim zasiewem anarchii. Dziś wielka Francya w wszelkiego rodzaju klęskach i sromotach zbiera owoce stuletniego swego stanu, a najmniej zdolna ratować jej honor i byt obecna republika, przez ogon krzykaczy wywołana, frazesami szumnych proklamacyj żywiona, pomocą Garibaldich, Mierosławskich *et consortes* podtrzymywana. Do bólu i sromoty miesza się i smieszność, że Towarzystwo demokratyczne lwowskie przez powstanie (rozumie się z ławek) raczyło swe uznanie i współczucie republice rochefortowskiej wyrazić.

Kraków 2 listopada. Skład komisyi rządowej egzaminacyjnej na Wydziale prawnym uniwersytetu Jagiellońskiego, jest następujący:

I. Oddział prawniczo-historyczny.

Prezes: Dr Julian Dunajewski, radca rządowy, prof. wydz. praw.

Komisarze egzaminacyjni: Dr Piotr Burzyński, prof. wydz. praw.; Dr Jakób Girtler, prof. praw.; Dr Udalrych Heyzmann, prof. praw.; X. Dr Aleksander Schindler, prof. teol., X. Dr Feliks Sosnowski, kan., prof. teol.; Dr Maksymilian Zatorski, prof. pr.; Dr Fryderyk Zoll, prof. pr.

II. Oddział sądowy.

Prezes: Dr Edward Fierich, prof. praw.

Komisarze egzaminacyjni: Dr Aloizy Alth, adwokat, prof. wydz. filoz.; Adolf Artzt, radca sądu wyższego; Dr Aleksander Bojarski, prof. prawa; Dr Udalryk Heyzmann, prof. praw.; Leonard Jarosz, radca sądu wyższego; Dr Antoni Roczek, radca sądu kraj.; Dr Feliks Szlachtowski, adwokat i prof. praw.; Dr Maksymilian Zatorski, prof. praw.

III. Oddział administracyjny.

Prezes: Dr Adam Bocheński, radca sądu wyższego.

Komisarze egzaminacyjni: Dr Julian Dunajewski, radca rządowy, prof. praw.; Dr Edward Fierich, prof. praw.; Dr Karol Kunz radca prokuratoryi skarbowej; Dr Maksymilian Zatorski prof. praw.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z d. 15 października 1870 r.

dotyczące składu krajowej Rady zdrowia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

W wykonaniu postanowienia § 11 ustawy z d. 30 kwietnia 1870, l. 68 dz. u. p., normującej organizacyę publicznej służby zdrowia stanowi się względem składu krajowej Rady zdrowia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, co następuje:

1) Krajowa Rada zdrowia dla rzeczonego królestwa składa się z krajowego referenta dla spraw zdrowia i z ośmiu zwyczajnych członków;

2) Z tych ośmiu zwyczajnych członków mianuje minister spraw wewnętrznych sześciu na propozycyę przez namiestnika po zasięgnieniu zdania krajowego referenta dla spraw zdrowia przedłożoną; dwóch zaś zwyczajnych członków przeznacza bezpośrednio Wydział krajowy stosownie do swego oświadczenia.

Taaffe w. r.

Minister wyznań i oświecenia nadał opróżnioną posadę *amanuensis* przy bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie Rudolfowi Ottmannowi.

— Minister skarbu mianował Dra Ignacego Rybarskiego koncepistę, tymczasowym adjunktem przy galicyjskiej prokuratoryi skarbowej.

Wiedeń 1 listopada. Celem niejako wypełnienia pauzy, jaka nastąpiła w polityce wewnętrznej aż do zebrania się Rady państwa, powstały w dziennikach wiedeńskich różne pogłoski o przesileniu ministeryalnem, o rozterkach w ministerstwie i t. p. Do pogłosek tych prawie żadnej przywięzywać nie można wagi. Już tylko kilka dni dzieli nas od zebrania się Rady państwa; dopiero jej obrady pokażą, czy i jakie potrzebne będą zmiany, aby doprowadzić do tak upragnionego współdziałania rządu z parlamentem. Zdaje się, że dziennikarstwo austryackie zwyczajem swoim, znów wielkie przykłada znaczenie do kwestyi osób, która dotychczas zawsze występowała jako przeszkoda ustroju dobre przynoszącego owoce. Stosunki stronnictw w Radzie państwa dokładnie wykazują kierunek, jaki wytknąć należy w polityce wewnętrznej. Stronnictwo wiernokonstytucyjne, jak utrzymują, może wzmocnić stanowisko swoje parlamentarne tylko przez zawarcie transakcyi zadawalniającej z Polakami, aby spełnić pierwszy warunek systemu rządowego parlamentarnego. Dopóki pod tym względem ciągle panować będzie chwiejność, niejasność — nie będzie można przywrócić stałego porządku.

— W sejmie węgierskim przyszedł wreszcie pod obrady wniosek deputowanego Simoniego odnoszące się do wojny prusko-francuzkiej, a zmierzający do objawienia sympatyj ze strony Węgier narodowi francuskiemu. Wnioskodawca uzasadniał wniosek swój w dłuższej przemowie. Pragnie on polityki pokojowej, uważa jednak za konieczne, aby Izba pod tym względem objawiła swe zdanie. Nie będzie to demonstracyą przeciw rządowi, owszem pragnie on utwierdzić rząd w polityce pokojowej, lecz bezczynnie nie można się przypatrywać olbrzymiej walce już w interesie samejże ludzkości. Prezes ministrów hr. Juliusz Andrassy odpowiedział: Już po dwakroć miałem sposobność rozwijać przed wysoką Izbą politykę, jakiej rząd się trzyma w sprawach zewnętrznych. Raz byłoto jeszcze przed wybuchem obecnej wojny, powtórnie zaś podczas tejże. Za pierwszym i drugim razem oświadczyłem, że rząd wszystko robi co tylko może, aby wojnie przeszkodzić, a kiedy już wojna wybuchła, że chce zachować najściślejszą neutralność; politykę tę pochwaliła większa część Izby. (Głosy z najskrajniejszej lewicy: cała Izba!).

Oświadczyłem, iż pomimo tej ścisłej neutralności rząd niczego nie zaniedba, aby monarchię przyprowadzić do takiego stanu obronnego, któryby ją chronił od wszelkiego niebezpieczeństwa, nie prowokując jednak przeciw żądnemu z sąsiadów; polityki tej trzymał się rząd aż do dnia dzisiejszego. Neutralność ścisła nie wyklucza bynajmniej udzielania dobrych rad jednemu z mocarstw wojujących, owszem sprzyja tylko skuteczności podobnych rad, jeźli udzielone zostały z jednaką dla obu stron życzliwością — a to wyklucza wniosek deputowanego Simoniego. Jeźli się rządowi zaleca neutralność, to nie można od niego żądać interwencyi, bo dwóch tych rzeczy pogodzić ze sobą nie można. Gdyby neutralność z innej strony złamano, natenczas Austro-Węgry użyją niczem dotychczas nienaruszonej swej potęgi. Zachowywana dotychczas polityka neutralności ochroniła kraj nasz od okropności wojny, i nie ma powodu obecnie od niej odstępować. (Ogólne oklaski — prócz najskrajniejszej lewicy, oświadczyła się cała Izba przeciw obradowaniu nad tym wnioskiem). Wniosek Tiszy o utworzeniu niezawisłej armii węgierskiej i wniosek Iraniego o zaprowadzeniu unii osobistej mają również nie przyjść pod obrady.

— Onegdaj donosiliśmy, że w Zagrzebiu ogłoszonem zostało *Placetum regium*. Odnośny okólnik rządu krajowego wystósowany do arcybiskupa i biskupów, brzmi:

Ekscelencyo! W skutek niektórych uchwał, jakie powziął sobór rzymski zwołany d. 8 grudnia z. r., przez które prawa Jego Ces. Mości jako apostolskiego króla Węgier i zjednoczonych królestw ściśnionemi zostały, raczył Jego król apost. Mość Najwyższem postanowieniem z 9 sierpnia b. r. najłaskawiej rozporządzić, że prawo sankcyi królewskiej (*jus placeti regii*) napowrót ma wejść w życie, a rząd ma w tym zarządzić co należy.

Mam przeto zaszczyt zawiadomić o tem Waszą Ekscelencyę z tym dodatkiem, że żadne uchwały i rozporządzenia soboru rzymskiego i Jego Świątobliwości papieża nie mogą być ani ogłaszane ani rozesłane, jeźli pierwej nie zostaną rządowi przedłożone i jeźli Jego Ces. Mość na ich ogłoszenie i rozesłanie na właściwej drodze wpierw nie pozwoli.

Przekonany jestem, że Wasza Ekscelencya uważać to będziesz za obowiązek patryotyczny temu rozkazowi Jego Ces. Mości przy każdej nadarzonej sposobności nadać w swem (arcy) biskupstwie moc prawną i wyraźnie o to się starać, żeby uchwały i rozporządzenia soboru rzymskiego i Jego Świątobliwości papieża, nieopatrzone Najwyższą sankcyą (*placetum*) nie były ogłaszane

Przyjm Wasza Eksc... i td. *Rauch*. w. r.

— NPan udzielał w poniedziałek wielu osobom posłuchania; między innemi przyjmował także prezesa Izby panów br. Kuefsteina, namiestnika Dalmacyi Fmp. Rodicha i prezesa najwyższej Izby obrachunkowej hr. Mercandina.

Teatr wojny.

Upadek Metzu głównym jest przedmjotem w tej chwili rozumowań, wniosków i przypuszczeń wszystkich niemal dzienników. Że poddanie się tej twierdzy nie było skutkiem jedynie obsaczenia, lecz zarazem z góry uknutej intrygi politycznej, zdaje się przypuszczenie to uprawdopodobniać telegram, według którego już w d. 25 października część armii oblężniczej, mianowicie 4 dywizya korpusu pomorskiego wyruszyła w marsz ku Paryżowi. Inną sprężyną tego domysłu jest okoliczność, że nie zadawano sobie bynajmniej pracy ze strony pruskiej zataczać działa oblężnicze pod Metz na pozycyę, lecz transportowano je w głąb kraju. Dalszą w końcu jeszcze skazówką tajemnej jakieś machinacyi jest to, że już przed tygodniem do głównej kwatery w Wersalu i do Wilhelmshöhe doszły wiadomości o zbliżającej się katastrofie, skutkiem którego dywizya Kummera i korpus Manteuffla otrzymały rozkaz gotowości do odbierania materyału wojennego i transportowania jeńców, wydany 20 października. Są to jeżeli nie podstawy do wydania wyroku o postępowaniu Bazaina, to przynajmniej okoliczności wielce obciążające jakkolwiek podrzędnej natury.

W Metz prócz wielu trofeów wojennych wpadła w ręce Niemców kasa armii, wynosząca 40 milionów franków i kasa rządowa w sumie 20 milionów franków. Francya dziś zaciągnąć chce pożyczkę, która napotyka na niezwyciężone prawie przeszkody, a takie sumy pozostawiają nieprzyjacielowi. Wszak przecież jeżeli wojsko przebić się już nie mogło, znaleźć się mogła, gdyby chciano, sposobność przesłania tych sum choćby balonami.

O układach marszałka Bazaina z księciem Fryderykiem Karolem, donosi korespondent *Köln. Ztg* z Corny 26go października:

Onegdaj wieczór nadszedł list Bazaina do głównej kwatery, z prośbą o udzielenie nazajutrz audyencyi jenerałowi Changarnier. Książę Fryderyk Karol przyzwolił na audyencyę i rozkazał, aby dwaj oficerowie oczekiwali na jenerała przy przednich strażach. Oficerowie ci nie zastali tam jeszcze jenerała o przeznaczonej godzinie. Teren blisko 2000 kroków wynoszący, dzieli od siebie czaty obu wojsk; mnóstwo tam krążyło bezbronnych Francuzów, zbliżając się o sto kroków do naszych przednich straży za ziemniakami, winogronami i paszą. Gdy jenerał nienadjeżdżał, oficerowie nasi zbliżyli się z chorągwią parlamentarską w orszaku mnóstwa nieuzbrojonych Francuzów aż do zasieków, gdzie straże przyjęły ich z bronią do nogi. Gdy oświadczyli, że oczekują jenerała, wskazał dowódzca straży zbliżający się powóz. Changarnier starzec 80-letni dość jeszcze rzeźwy, prosił aby mógł jechać tak daleko jak tylko można, gdyż trudno mu iść długo piechotą. Oficerowie nasi posłali po swój powóz i kazali mu tak blisko podjechać, że jenerał musiał tylko mały rów przekroczyć. Changarnier jest republikaninem, żył od czasu zamachu stanu na wygnaniu, dopiero po bitwie pod Wörth oddał się Cesarzowi do rozporządzenia i znajduje się od 8go sierpnia w Metz, gdzie jest przy boku Bazaina, sam niemając dowództwa. Zawiązano mu oczy, a gdy przybył do głównej kwatery przyjął go i poprowadził do księcia jenerał Stiehle. Konferencya trwała $1^1/_2$ godziny. Jenerał Changarnier był złamany, a ostatnie słowa które powiedział, były: „Upadniemy, ale z honorem. Życzę wam panowie! abyście ani wy, ani żaden waleczny żołnierz czegoś podobnego nie dożył“. W tej chwili strumień łez wybuchnął mu z oczu. Z zawiązanemi oczyma przeprowadzono go aż po za przednie straże. Tam spotkawszy żołnierzy francuskich miał do nich przemowę, oddając im pochwały. Wkrótce rzekł, że pragnie, żeby toczące się układy doprowadziły do celu. Umówione z księciem Fryderykiem Karolem widzenie się nastąpiło w zamku Frescati. Znajdowali się tam francuski jenerał dywizyi i pruski jenerał Stiehle; warunki polegały na podstawie kapitulacyi sedańskiej i strasburskiej. Jenerał francuski miał się tem zrazu oburzyć, lecz w końcu powiózł warunki do Metz.

Król Wilhelm wynagradzając świetne zwycięztwa 2ej i 3ej armii niemieckiej, zamianował obu wodzów książąt krwi feldmarszałkami. Regulamin wojskowy pruski nie zna rangi marszałków, i godność ta rzadko i dotąd tylko nadzwyczajnie zasłużonym jenerałom, jak np. Blücherowi i Wranglowi, udzieloną była. Następca tronu i książę Fryderyk Karol byli dotąd jenerałami piechoty. I szef sztabu jeneralnego Moltke otrzymał nagrodę w nadaniu mu przez króla tytułu hrabiego. Zawdzięcza on to odznaczenie planowi swemu obejścia i odsieczy armii Bazaina linii odwrotowej. Zamiar jego wrzucenia Bazaina do Metz, mógł dopiero z natury rzeczy być powziętym 14go sierpnia, a 18go wieczorem został wykonany. Gdy Moltke dostrzegł, że Bazaine opuścić chce linię Mozeli, zaatakować go kazał 14go sierpnia 1szą armią; powstrzymał go tym sposobem i umożebnił księciu Fryderykowi Karolowi posunięcie się naprzód z 2gą armią z Pont à Mousson ku północnemu wschodowi, obsadzenie drogi do Verdun, i wzbronienie Bazainowi odwrotu do Chalons. Bitwy 16go i 18go sierpnia stoczone były w celu wrzucenia Bazaina do Metz, a metoda Moltkego zmuszenia twierdzy głodem do poddania się, niemniej, jak wiadomo, uwieńczoną została skutkiem. To są główne tytuły do nowej godności Moltkego.

Donoszą z Wersalu pod d. 26 października do *N. D. A. Ztg*:

Od wycieczki 21go znów nastąpiła cisza i nawet działa nie odzywają się z fortów paryskich. Lecz zależy to może od kierunku wiatru i niepogody, gdyż wczoraj lał deszcz bez przerwy aż do wieczora, a dziś niebo otwarło znów wszystkie szluzy. Szczęściem, że żołnierze nasi pod Paryżem stoją na kwaterach. Sangwiniczne nadzieje, jakie Francuzi przywięzywali do wycieczki 21go, skłoniły niektórych mieszkańców Bougival, w pobliżu którego rozciągała się walka, do przedwczesnego wybuchu. Mniemali oni, że Prusacy którzy się gromadzili, w pełnej są ucieczce, i strzelali do nich z domów. Schwytano 19 osób, 2 z nich skazał sąd wojenny na karę śmierci, która zaraz była wykonaną. Na gminę nałożono 50,000 franków, a domy, z których strzelano, mają być lub są już spalone. Surowość ta jest potrzebną, bo uczyni Francuzów ostrożniejszemi. O duchu ich powątpiewać nie można, a chwila w której da się im uczuć potrzeba pokoju, zdaje się być jeszcze bardzo odległą. Policya była tu ostatniemi dniami bardzo czynną. Aresztowano kobietę, która z wielką śmiałością prowadziła rzemiosło szpiegostwa, pośrednicząc w dostarczaniu Paryżowi wiadomości o wojskach niemieckich. Aresztowano również mężczyznę, który na pruskich dopisywał afiszach uwagi, i niejakiego hr. Deroche, który lżył oficerów pruskich. Oba wysłani będą do Niemiec. Zrobiło tu wrażenie uwięzienie Dra Henryka Mahler, które nastąpiło wczoraj. P. Mahler, który ma tytuł profesora, był powołany do prób aerostatycznych i bawił tu od tygodnia. Właściwe powody aresztowania jego są niewiadome.

O wspomnionem w powyższem liście napastniczym zamachu na wojsko, pisze korespondent *Elbf. Ztg* z Bougival d. 24 października: Jak wiadomo, przy utarczkach forpocztowych zatykają chorągwie, które dopiero wtedy zostają wyjęte, jeżeli bitwa zdaje się przedłużać. Tak się i tu stało. Oddział z 46go pułku, który miał rozkaz wziąść chorągiew, ujrzał się za powrotem swoim do Bougival, równie jak pozostali słudzy oficerscy, powitanym kulami. Sprawców z trudnością wyszukano, częścią w samym gmachu sztabu pułkowego, częścią w domach przeciwległych; było ich 15tu, którzy strzelali z wiatrówek. W pierwszym domu, wielkiej i znacznej fabryce cementu, należeli do tego wszyscy robotnicy, sześciu parobków i dozorca, którego zresztą oddawna miano już w podejrzeniu. Wszyscy zostali związani i stawieni będą przed sąd wojenny, domy z których strzelano, będą z ziemią zrównane.

Armia pruska liczy obecnie we Francyi według *Voss. Ztg* 669,000 ludzi i 160,000 koni. Wyżywienie jej wymaga dziennie 225,000 bochenków chleba, 185 sztuk wołów, 400 cetnarów słoniny, 540 centnarów ryżu, 160,000 kwart gorzałki, 40 cetnarów kawy, 3400 meców owsa, 6800 cetnarów siana i 1000 kóp słomy. Pojąć można, z jakiemi Prusacy muszą walczyć trudnościami, aby zapewnić sobie zapas tak olbrzymich potrzeb.

O ostatniej wycieczce z Paryża piszą do *Kölnische Ztg* co następuje:

„Wersal 22 października. Już od kilku dni donosili zbiegi i szpiegi naczelnemu dowództwu trzeciej armii o bliskiej wycieczce francuskich wojsk w kierunku Meudon. Kiedy po kilka razy na podstawie powyższych podań zaalarmowano obozujące tu wojska, a owe doniesienia się nie sprawdziły, skłaniano się właśnie do mniemania, że chcą może wojska nasze męczyć fałszywemi doniesieniami i ich baczność niejako stępić, kiedy nagle d. 21 zrana o godzinie 8ej zaczęły nieprzerwanie grzmieć działa cytadeli Mont Valérien przeciwko St. Cloud i Sèvres. Pomimo tego nie przypisywano zajściu temu żadnej szczególnej ważności. Około godziny 10ej wyszli oblężeni w sile mniej więcej 18—20,000 z cytadeli Mont Valérien i posunęli prawie połowę swych wojsk na Ruen do Bougival, tudzież w kierunku ku Vaucresson, poniżej St. Cloud, tak że nie było nieusprawiedliwionem mniemanie, jakoby było w planie Francuzów sforsować tu nasze szeregi i ruszyć prosto na Wersal i główną kwaterę. Ustawione w pojedyńczych domach w Bougival forpoczty 10ej dywizyi (5ty korpus armii), cofnęły się stosownie do rozkazu na swe stanowiska, i tak tu przyszły pułki, mianowicie 7, 37 i 46, podczas kiedy z boku wzięła później udział w boju 9ta dywizya, mianowicie 58, 59, 6 i 46 pułki. Możeby było korzystniej, gdyby owe wojska, a mianowicie awangarda 10ej dywizyi, była się cofnęła dalej na główne siły, ażeby w ten sposób spowodować Francuzów, mianowicie pozostałą ich główną siłę, która żywy ogień z kartaczownic utrzymywała, także do ruszenia naprzód i wydostania jej o ile możności z osłonionego przez działa Mont Valérien terytoryum. Obejście, a nawet odcięcie tej całej siły nie byłoby wtedy niemożebnem. Tymczasem zdaje się, że i Francuzi obawiali się tej ewentualności. w każdym razie nie wyszli oni po za Bougival przez nas opuszczone, ale usadowili się w niem bezpośrednio; usiłowali nawet w niem się utrzymać. To było w inny sposób ich zgubą. Gdyż teraz przeszły pruskie wojska do ataku i uderzyły na Francuzów z przodu i ze skrzydła, tak, że w krótkim czasie po silnym oporze wypędziły ich i zabrały im dość znaczną liczbę jeńców, którzy nie zdołali się dość wcześnie cofnąć. Przy tej sposobności poszła 10ta dywizya z bagnetem na ustawione tam dwa działa, które też szturmem zabrała pomimo niszczącego ognia kartoczownic w tyle ustawionych wojsk francuskich. To rozstrzygło naturalnie odwrót Francuzów, który również cytadela osłaniała, tak, że o dalszem ściganiu naszych nie było można myśleć. Część wsi Bougival zapaliły granaty, rzucane w czasie walki z cytadeli Mont Valérien. Równocześnie wykonany został pozorny atak na bardziej na północ położony Argenteuil, gdzie saski korpus armii wycieczkę silnie odparł. Argenteuil samo wczoraj wieczorem się paliło. Król, po którego przybył do gmachu prefektury książę następca tronu i orszak jego, udał się również z całym sztabem jeneralnym i obecnemi tu osobami książęcemi na miejsce walki. Po południu o 2ej godzinie cała załoga Wersalu zaalarmowaną została, a z wyjątkiem jednej bateryi sześciofuntowej, która zajmowała Place d'Armes na przeciw zamku, i ostrzeliwać mogła trzy wielkie przejścia z Sceaux, Paryża i St. Cloud, pozostały tylko potrzebne do straży oddziały. Grzmot dział odzywał się bezustannie od Bougival, Marly i Vaucresson. Niezliczone granaty, rzucane z fortu Valérien, świeciły jak białe obłoczki w powietrzu, a sytuacyi nadawały cechę poważno-wojenną. Lubo z naszej strony dwie tylko baterye doszły do dawania ognia, to jednak wszystkie działa ustawione były w rezerwie, tak, że bezpośrednio mogły wstąpić w linię bojową. Dobrzy Wersalczycy, upojeni zawsze jeszcze illuzyami przez buletyny kłamliwe, które przesyłają usłużni aeronauci z Paryża drogą napowietrzną, sądzili, że ostatnia nasza wybiła godzina.

Wiele kramów zamknięto, aby uciekający Prusacy w odwrocie nie tak łatwo zająć się mogli rabowaniem. Na Avenues zebrały się groźne tłumy ludu, częściowo uzbrojeni w wielkie pałki, które czekały tylko sposobnej chwili, by bez miłosierdzia uderzyć na wracających w popłochu Prusaków, których tu nigdy może nie oczekiwano z takiem upragnieniem. Głuche wieści obiegały po mieście. Mówiono już to, że pułk jeden zwabiono w zasadzkę, już to że w chwili wymarszu strzelono na hr. Bismarka, lecz że tylko jadący za nim sługa trafiony został itd. Wszystko to było naturalnie tylko płodem rozdrażnionej fantazyi poczciwych Wersalczyków, którzy mimo względów im specyalnie okazywanych, już dawno życzą nam, abyśmy poszli do wszystkich djabłów. Szczęśliwym trafem zostaliśmy zwycięzcami, spodziewane tryumfy oręża francuskiego minęły, a wieczorem wróciły wojska, które ztąd wyruszyły, a zresztą wcale do dania ognia nie przyszły, znowu do kwater swoich, częścią śpiewając głośno „Die Wacht am Rhein,“ częścią śród wesołego odgłosu piszczałek i bębnów Francuzy mieli stracić — choć wszystkie podobne liczby nie są jeszcze urzędownie sprawdzone — około 175 jeńców. Strata nasza w zabitych i rannych dochodzi do blisko 100; pomiędzy ostatnimi znajduje się i czterech oficerów. Oddziały zdrowia sprowadziły jeszcze późno wieczorem niemieckich i francuskich rannych (ostatni tworzyli większość) do tutejszych ambulansów. Lazarety mianowicie armii księcia następcy tronu cieszą się w tej chwili obecnością kilku niemieckich, angielskich i holenderskich powag chirurgicznych. Z lekarzów mianowicie niemieckich, którzy tu przybyli, by czuwać nad operacyami i dopomagać młodym lekarzom czynem i radą, wymieniano mi przedewszystkiem doletniego, godnego profesora Stromayera z Hanoweru, mentora młodszego świata chirurgicznego, profesora Rosera z Stuttgartu, profesora Wilms z Berlina, których obecność i czynność wielką naturalnie są ulgą dla rannych. — Jak ogólnie uznają, bili się Francuzi we wczorajszej walce bardzo dobrze, co tem bardziej podnieść należy, ponieważ większa stosunkowo część ich wojska, która była w potrzebie, składała się tą razą nie z żołnierzy liniowych lecz z mobilów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 listopada. Dzień dzisiejszy zapisujemy jako 22gą rocznicę założenia naszego dziennika. Epoka, którą przebyliśmy, obfita w zdarzenia i polityczne przemiany, mogłaby nam dostarczyć przedmiotu do obszernego wywodu o stanowisku naszego dziennika wobec każdej ważniejszej chwili w przebiegu tych lat upłynionych; poprzestajemy atoli na zapisaniu tylko tej pamiątkowej dla nas daty; wypadki bowiem polityczne obecnej chwili każą nam domowe sprawy nasze zawiesić na kołku, a może przy innej okoliczności znajdzie się sposobność, jak się już nieraz znalazła, wykazania, jakie zajmowaliśmy stanowisko w kraju i wobec kraju. Sam zaś 22letni byt dziennika jest świadectwem zaufania danem mu przez publiczność i dowodem, iż zasady przez nas głoszone liczą znaczny poczet wyznawców.

— Wczoraj i dzisiaj prawdziwa odbywa się wędrówka na cmentarz dla oddania czci umarłym. Groby uwieńczone są kwiatami a przynajmniej zielenią i przybrane w lampy, latarnie i światło wszelkiego rodzaju. Cześć dla umarłych wspólną jest wszystkim ludom i niemal wszystkim religiom, a tylko zwyczaj przystrajania grobowców światłem zaczyna u nas od niedawna wchodzić w zwyczaj. W tradycyach naszych sypano tylko kwiaty na groby.

— Jutro we czwartek przypada posiedzenie pełne Rady miejskiej o godz. 5ej wieczorem. Na porządek dzienny zapisane są między innemi:

Zatwierdzenie Statutu szkoły początkowej miejskiej na Stradomiu, umieszczenie na budżecie kosztów utrzymania tej szkoły, polecenie wyszukania lokalu i opatrzenia go, rozpisanie konkursu na nauczycieli, wybór nadzorcy szkoły, i ułożenie instrukcyi. Szkoła ta ma być otwartą od 2go półrocza bieżącego roku szkolnego.

Przyjęcie przez gminę zarządu fundacyi 20.000 złr. na cele oświaty publicznej od niewymienionego dawcy pochodzącej.

Otwarcie ulicy Krzywej na Kleparzu.

Uwolnienie Zboru izraelickiego od rocznej opłaty 104 złr. tytułem czynszu ziemnego; a odrzucenie żądania o umorzenie czynszu z lokalu szkolnego w ratuszu kazimirskim złr. 975 od 1 listopada 1864 do końca grudnia 1866 zaległego.

Przyznanie wynagrodzeń za grunta zajęte pod ulice Karmelicką i Warzawską a odstąpienie części gruntu miejskiego przy ulicy Kupie.

Zamknięcie rachunków funduszu laudemialnego za r. 1869.

Zniesienie opłaty od psów od 1 stycznia 1871.

Prócz tego przypadają na porządek dzienny sprawy osobiste, jako to wynagrodzenie urzędników lub odmówienie im takowego, a przedmioty te nie będą traktowane przy drzwiach zamkniętych; jedynie zapisane są na tajne posiedzenie wnioski względem nauczycieli szkół miejskich na Kleparzu i Piasku.

— W ciągu listopada obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Tomasz Chęciński (ulica Długa), Franciszek Knoll (Mały Rynek), Jan Wątorski (ulica Mikołajska), Wojciech Wnętrzak (ulica Wiślna) — za 1 cent $3^2/_4$ łuta wiedeńskiego;

chleb żytni: Chęciński (ulica Długa), Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 c. $4^2/_4$ ł. w.;

bułki przednie: Bartl (ulica Szewska), Chęciński (ul. Długa— za 1 cent $2^1/_{16}$ łutów wied.;

bułki zwyczajne: Bartl (ulica Szewska), Łysakowski (Kleparz), Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent $2^3/_4$ łuty wiedeńskie;

chleb parowy Barucha 1 funt Nr 1 po cent. 10, Nr 2 po cent. 9, Nr 3 po cent. 8.;

chleb prądnicki: 1 funt po 6 cent.

chleb żytni pędzichowski: 1 funt po $6^2/_4$ centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc listopad:

mięso wołowe: Antoni Kurkiewicz w sklepie przy ulicy Szczepańskiej 1 funt od 22 do 24 centów; w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt. od 23 do 24 cent.;

wieprzowina ze skórką: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 28 cent.;

wieprzowina bez skórki: w jatkach poddominikańskich 1 funt po 26 centów przy placu Szczepańskim po 25 centów;

cielęcina: w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 25 do 26, poddominikańskich 1 funt od 25 do 30 centów;

baranina: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 24 do 26 centów.

— W niedzielę przed południem odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy pod przewodnictwem kuratora tegóż Towarzystwa prof. Dra Zolla. Z sprawozdania rocznego odczytanego na zgromadzeniu, oraz z pochwalnych słów Dra Zolla wyrażonych imieniem profesorów komitetowi, widać, że Towarzystwo bratniej pomocy z każdym rokiem coraz więcej się rozwija i zbliża się do pierwotnej myśli założycieli, aby będąc Towarzystwem wzajemnej pomocy, ograniczało się tylko na sam uniwersytet t. j. na pomoc udzielaną kolegom przez kolegów. Z powodów jednak słusznych, jakie komitet w sprawozdaniu przytoczył, jak na teraz jest to jeszcze niemożebnem wobec wielkiej liczby młodzieży niemającej utrzymania. Podnieść tu winniśmy, że Towarzystwo wzajemnej pomocy starało się także o zachętę do umysłowej pracy, rozpisując temata do zadań konkursowych z każdego wydziału. W roku 1869—70 nagrodzono cztery prace z funduszu umyślnie na ten cel odłożonego. Mianowicie p. Władysław Patek uczeń III roku filozofii otrzymał 100 złr. za rozprawę: *Poselstwo Jerzego Ożarowskiego do Francyi w sprawie króla Stanisława Leszczyńskiego*; p. Aleksander Walenta uczeń IV roku teologii 40 złr. za rozprawę: „*O nieomylności Papieża* ex cathedra *przemawiającego*;“ p. Klemens Dębicki uczeń V roku medycyny 50 złr. za rozprawę: *Jak się zmienia torebka włosowa po wypadnięciu włosa*; wreszcie p. Antoni Sieradzki uczeń IV roku medycyny 50 złr. za rozprawę: *O stosunku komórki roślinnej do rośliny pod względem morfologicznym*. Członków zwyczajnych liczyło towarzystwo 403, honorowych 151. Z sprawozdania kasowego wyjmujemy następujące ważniejsze pozycye: Do kasy Towarzystwa wpłynęło z miesięcznych składek członków zwyczajnych 624 złr. 31 c., ze składek członków honorowych 462 złr. 50 c., z jednorazowych datków 661 złr. 28 c., w której to kwocie mieszczą się także datki Rad powiatowych: brodzkiej, chrzanowskiej, gorlickiej, jasielskiej, mościskiej, niskiej, ropczyckiej, samborskiej, staromiejskiej, żywieckiej. W ogóle dochód razem z tem, co przyniosły bal, koncert i odczyty, wynosił 2,841 złr. 9 c. które komitet w myśl statutów na odpowiednie rozdzielił fundusze. Pożyczek bezprocentowych wydano w ubiegłym roku 1688 złr. 58 c., procentowych zaś 775 złr. 85 c. Kapitał żelazny wynosi w papierach publicznych 7,050 złr., w gotówce 301 złr. $72^7/_8$ c., fundusz nagród za zadania konkursowe 149 złr. 77 c., fundusz pożyczek bezprocentowych w kwitach zeszłorocznych i tegorocznych 2,956 złr. 58 c., fundusz pożyczek procentowych 3,587 złr. $66^6/_8$ c., budżet na pierwsze miesiące roku 1870/1 — 470 złr. $76^3/_8$ c. Walne zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem powyższe sprawozdanie; uznając zaś gorliwość i pracę około dobra Towarzystwa byłego prezesa p. Emila Szwarca, który właśnie ukończył studya prawnicze, mianowało go jednomyślnie członkiem honorowym. Na rok przyszły wybrany został prezesem p. Królikowski Stanisław uczeń IV r. medycyny, wiceprezesem p. Władysław Münnich uczeń IV r. prawa, podskarbim p. Aleksander Wysocki uczeń III r. medycyny. Członkami zaś komitetu z wydziału teologicznego pp. Jarynkiewicz i Siemiński; z wydziału prawa i administracyi: pp. Feliks, Serafiński, Skrzyszowski, Szymkiewicz, Retinger, Doliński, Homolacz, Łazarski; z wydziału lekarskiego: pp. Skórkowski, Brühl, Knapczyk, Lachowicz, Wolfram, Machnowski, Dubelt, Pawlas, Wilkosz; z wydziału filozoficznego: pp. Baczakiewicz, Cetnarowski, Górski, Jaworski, Przybylski; z farmacyi: p. Stefan Hrubant.

— Wieczór muzykalny, jaki towarzystwo „Muza“ zapowiedziała dla swych członków, odbył się w dniu 31 października. Program składał się z pięciu numerów wokalnych i jednego wykonanego przez kwartet smyczkowy.

„Chór Szwajcarów“ Mendelshona na głosy męzkie, jako i dwa chóry na głosy mięszane, z których „Róża“ Studzińskiego z towarzyszeniem altu, a „Niema z Portici“ z towarzyszeniem basu solo, prawdziwie nas zachwyciły pod względem precyzyi wykonania. Tak zachowanych właściwie fort i piano, krescendów i dekrescendów już dawno w Krakowie nie słyszeliśmy na żadnym koncercie. Najdokładniej był wykonany chór Mendelsona, lubo najsympatyczniej i z prawdziwem entuzyazmem był przyjęty chór Studzińskiego; w trzecim chórze z „Niemej“ zauważaliśmy nieco za szybkie tempo. Solo na sopran mniej szczęśliwie wybranem było, ile, że wielka dramatyczność kompozycyi nie mogła być właściwie oddaną przez dyletantkę, widocznie walczącą z pierwszemi trudnościami mechanicznemi śpiewu. Szczęśliwiej wyszedł śpiew „Hrabiny“ Moniuszki wykonany solo na contr-alt; arya odpowiednio wybrana do skali głosowej diletantki, a która to skala jest równą i dość rozległą, podobała się powszechnie i na usilne nalegania została powtórzoną. Zwracamy uwagę szanownej dyletantki na potrzebę wyraźniejszego wymawiania wyrazów, niemniej na niewłaściwe nabieranie oddechu w środku słowa, co zawsze zdarzało się, ile razy wypadło w śpiewie sol wysokie. Kwartet Mozarta starali się amatorowie odegrać jak najlepiej. Specyalnością wieczorów muzykalnych „Muzy“ i koncertów, naszem zdaniem powinny być chóry i sola z chórami, których precyzyą w wykonaniu doprowadzi p. Vopalka do wysokiego stopnia

za co całe uznanie mu się należy tak znawców, jak i koła szerszej publiczności. W ogóle opuściliśmy sąlę z całem zadowoleniem, które nie zawsze wynosi się z koncertów pretensyonalnych i dobremi pieniądzmi opłaconych.

— Wczoraj umarł Antoni Polcer, niegdyś kupiec, nauczyciel szkoły handlowej przy tutejszym Instytucie Technicznym, licząc lat 78.

— **Krzeszowice** 31 października.

Los mój nieszczęśliwy znagla mnie nieraz do jechania z Krzeszowic do Szyc, a wtedy muszę przez Brzezie przejeżdżać. Otóż w tej miłej włości od kilku miesięcy nie ma mostu na rzece, przejezdża każdy jak może, — byle w dzień; bo w nocy nie można się ryzykować, nawet żerdzią żadną droga niezamknięta, a więc według woli można i kark skręcić. Otóż nie wiem której Władzy autonomicznej czy c. k. rządowej ten stan rzeczy mamy do zawdzięczenia! Czybyś Szanowny Redaktorze nie mógł przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, a wtedy wiedziałbym, dla kogo piastować moje uczucia wdzięczności.

(Umieszczamy. ten list w przekonauiu, że otrzymamy żądane wyjaśnienie. *Red.*)

— Donoszono nam ze Lwowa w swoim czasie o fundacyi hr. Władysława Skarbka synowca fuudatora zakładu Drohowyzkiego, Stanisława. Hr. Wład. Skarbek złożył bowiem na rzecz zakładu pomienionego 167 obligacyj pierwszeństwa kolei gal. Karola Ludwika w imiennej wartości 50,100 złr. Akt dotacyi spisany d. 17 maja zawiera w sobie następujące szczegóły ważniejsze, wyjęte ze sprawozdania, które przytaczamy według *Gaz. Narodowej*:

1. Fundacya, składająca się z 167 sztuk obligacyj pierwszeństwa kolei galicyjskiej Karola Ludwika pierwszej emisyi, imiennej wartości 50,100 złr. w. a w srebrze, ma nosić po wieczne czasy nazwę: *Fundacya Władysława de Góra Habdank hrabi Skarbka* na premiowe wyposażenia czeladników, z zakładu Drohowyzkiego występujących, i ma być tabularnie zabezpieczoną na jednym z majątków fundacyj ś. p. Stanisława hr. Skarbka, bądź w galicyjskiej tabuli krajowej lub w tabuli miejskiej miasta Lwowa, z obowiązkiem obracania dochodów tej fundacyi na premiowe wyposażenia rękodzielników z zakładu Drohowyzkiego występujących. Majątek na hipotekę fundacyi służyć mający ma oznaczyć Wydział krajowy za poprzedniem wysłuchaniem zdania Rady administracyjnej, majątkiem fudacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka zawiadującej.

2. Szan. fundator zastrzega i zachowuje sobie prawo pobierać bez wszelkiego ograniczenia przez cały przeciąg życia swego aż do chwili śmierci dochody kapitału fundacyjnego.

3. Czasowo obciążona jest fundacya zapisem 400 talarów kur. prus. na rzecz służącego hr. Wład. Skarbka, Grzegorza Kozłowskiego, przez cały przeciąg życia tegoż, a po śmierci jego dzieci w prawem małżeństwie z Anną z Kubetzów Kozłowską spłodzonych, do najdłuższych dni życia onychże, a w razie śmierci jednego z tych dzieci część zmarłego przypaść ma na pozostałych żyjących, tak, iż powyższa kwota 400 tal. wypłacaną ma być dotąd, dokąd choćby jedno z dzieci Grzegorza Kozłowskiego przy życiu zostawać będzie.

4. Od dnia śmierci fundatora kupony przekazanych tu obligacyj obracane być mają przedewszystkiem na spłatę owych 400 tal. dla G. Kozłowskiego i jego dzieci. Reszty należy nżyć na premiowanie występujących z zakładu Drohowyzkiego wykształconych rzemieślników pod następującemi warunkami:

a) Premiowanie ma się rozpocząć w każdym razie dopiero w 10 lat po śmierci fundatora, gdyby już przed tym terminem wychodzić poczęli z zakładu Drohowyzkiego wyuczeni rzemieślnicy.

b) Premiowe wyposażenie jednego rzemieślika nie może wynosić mniej jak 200 złr. w. a., ani więcej jak 500 złr. w. a.

Gdy już fundacya wejdzie w życie, ma być jedna trzecia część dochodu rok rocznie odkładaną na fundusz rezerwowy, dokąd tenże nie osiągnie wysokości zakładowego kapitału fundacyjnego, t. j. sumy 50,100 złr. w. a. w srebrze. Wtedy ma być dochód z tego kapitału także obracany na rękodzielników z zakładu Drohowyzkiego wychodzących.

Wszelako mogą być one użyte wedle uznania Rady administracyjnej i na inne cele humanitarne, t. j. na wyposażenie sierot płci żeńskiej z zakładu Drohowyzkiego, lub wsparcie urzędników i sług dobrze zasłużonych przy zakładzie Drohowyzkim.

c) Fundacya ta ma być tak samo ądministrowaną jak fundacya Stanisława hr. Skarbka.

d) Do premiowego wyposażenia z dochodów fundacyi powołani są rzemieślnicy, w zakładzie Drohowyzkim wykształceni, kwalifikujący się do tego pilnością, zdolnością i moralnem życiem; wyższe premie mają być przyznawane rzemieślnikom, posiadającym wyższe wykształcenie umysłowe.

5. Gdy obecna fundacya z fundacyą ś. p. Stanisława hr. Skarbka w ścisłym pozostaje stosunku, przeto gdyby taż fundacya z jakichkolwiek powodów rozwiązaną została, także niniejsza fundacya Władysława hr. Skarbka równocześnie ustaje i majątek tej fundacyi przechodzi na sukcesorów fundatora linii męzkiej.

6. Lokowanie kapitału fundacyjnego może być zmienione w razie potrzeby na inne papiery jak obligi kolei Karola Ludwika za zezwoleniem Wydziału krajowego, a za życia fundatora i za jego także przyzwoleniem.

7. Gdyby koniecznie wypadło opłacić od tej dobroczynnej fundacyi jakieś należytości skarbowe, ma je uiścić fundacya ś. p. Stanisława hr. Skarbka jako obdarowana.

8. Niniejsza donacya dopiero wtenczas nabiera mocy prawnej, gdy ze strony Wydziału krajowego przyjętą i zatwierdzoną zostanie, i gdy o tem przyjęciu fundator będzie zawiadomiony.

Wydział krajowy oczywiście przyjął tak znakomitą fundacyę, o czem zacny fundator uwiadomiony został pismem ks. marszałka krajowego, z d. 6 czerwca b. r., z którego wyjmujemy następujący ustęp:

„Wydział krajowy poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć JW. Panu podziękowanie za wspaniałomyślną ofiarę jego, która w połączeniu z najznakomitszą fundacyą w kraju, niezawodnie przyczyni się do podźwignienia dobrobytu i przyszłej pomyślności naszej ojczyzny, a nadto dowodzi, iż JW. Pan przejąłeś się zamiarami szlachetnemi i zacnemi ś. p. stryja i godnie wstąpiłeś w jego ślady.

Lwów dnia 6 czerwca 1870.

(podp.) *Leon Sapieha.*“

W niemniej pochlebnych wyrazach słusznego nznania zawiadomił fundatora o przyjęciu jego fundacyi przez Radę administracyjną zakładu Drohowyzkiego kurator fundacyi ś. p. Stan. hr. Skarbka, ks. Karol Jabłonowski pismem dziękczynnem z dnia 1 czerwca b. r.

W dniu 7 czerwca b. r. złożył szan. fundator efektywnie w głównej kasie centralnej fundacyi Skarbkowskiej przekazane przez siebie 167 sztuk obligów pierwszeństwa kolei galicyjskiej Karola Ludwika w imiennej wartości 50,100 złr. w. a., i w myśl uchwały Wydz. krajowego, fundacya ta zahipotekowaną została w tabuli miejskiej na gmachu teatralnym.

— Tragiczny wypadek zdarzył się w niedzielę wieczór w jednym z domów obywatelskich koło Skalbmierza w Królestwie Polskiem. Bawiący w tym domu guwerner p. Feliks Niemiński z Krakowa zakochał się w młodej panience, wychowanicy swych chlebodawców; gdy jednak panna nie odpowiedziała mu wzajemnością, postanowił się zemścić. W skutek niegrzeczności, jakiemi ją zaczął obdarzać, musiał opuścić dom, w którym był guwernerem. Przybywszy do Krakowa pisywał do niej i do jej opiekunów listy otwarte w wysokim stopniu niegrzeczne, tak że wcale w wyrażeniach nie przebierał. Gdy jednak odpowiedzi na nie nie dostawał, udał się sam na wieś, i w nieobecności pana domu, przebywającego chwilowo wtedy w Krakowie, wszedłszy w niedzielę wieczór w kapeluszu na głowie do pokoiku, gdzie siedziały trzy panie a między nimi owa wychowanica, przyłożył tej ostatniej dwururkową krucicę do czoła — i wypalił. Szczęściem, że panienka z przestrachu prawie bezmyślnie usunęła się, i nabój, w którym były trzy lotki, przeszedł jej tuż koło twarzy, mocno ją poparzywszy. Na krzyk pań: zabił....! roześmiał się szyderczo, wyszedł do przyległego pokoju i z drugiej lufki, włożywszy pistolet w usta, sam sobie życie odebrał.

— D. 17go b. m. spalił się w Dzikowie w powiecie Cieszanowskim dom leśnego, i zginęło w nim dwoje dzieci. Również w czasie pożaru d. 22 b. m. w Zwirzu w powiecie przemyślańskim, gdzie zgorzało cztery zagrody, jeden włościanin zginął w ogniu.

— W Bogdanówce w powiecie Zbarawskim powiesił się d. 24 b. m. murarz Segatewicz, zatrudniony przy kolei żelaznej.

— Nr 29 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „O cukrownictwie“; „Kwestya zniesienia akcyzy miejskiej“; „Potrzeba reformy w wystawach rolniczych“; „Nowy sposób konserwowania mięsa świeżego“; zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— Nr 43 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy“; „O niektórych gałęziach przemysłu rolniczego w cesarstwie“; „List ze Lwowa“; właściwe rubryki handlowo-przemysłowe.

— W skutek zmian, jakie zaszły teraz we Wloszech po zajęciu Rzymu, wszystkie korespondencye do Rzymu oraz do Państwa Kościelnego podlegać obecnie będą tej samej opłacie co korespondencye do Włoch, mianowicie za list zwyczajny frankowany 15 c., niefrankowany 25 c. Próbki towarów i druki pod opaską podlegają opłacie 2 c. od $2^1/_2$ łuta cłowego.

— Rząd pruski zabierając Strasburg nie myśli nawet kosztem skarbu publicznego odbudować nie tylko prywatnych domów, zburzonych albo uszkodzonych bombardowaniem lecz nawet kościołów. Gubernator naczelny gubernator Alzacyi hr. Bismark-Bohlen odzywa się przeto „do całego ucywilizowanego świata“ o składki na odbudowanie mocno uszkodzonej słynnej katedry strasburskiej na której dach spalony, nadwarężone mury, okną wybite i wewnętrzne sprzęty, oraz ozdoby mocno zniszczone. Świat zatem „cywilizowany“ ma się złożyć na naprawę tego, co barbarzyńcy nowocześni zniszczyli.

— D. 30 paźdz. było trzęsienie ziemi w Rawennie i zrządziło niejakie szkody. Dało się ono uczuć także we Florencyi.

— Z Mesyny donoszą, że temi dniami Etna przestala dymić, a wybuch silniejszy nastąpił i lawa płynie na Brovio i Paterno.

— Dnia 31go października pochmurno, chwilami drobny deszcz; termometr od + 6°.3 spadł wieczorem na — 0°.2 R. Dnia 1 listopada pochmurno; termometr od — 0°.2 doszedł do + 5°.6 R. Barometr szybko idzie w górę. Dnia 2 listopada o godzinie 6ej rano stan jegobył 329.61, termometru + 3°.0 R. Wiatr prawie północny słaby.

— We czwartek dnia 3 listopada, Śgo Huberta biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 1 listopada. O wczorajszym targu na komorze Baran nie wiele powiedzieć można, a to z powodu nadzwyczaj małego dowozu zboża, w skutek popsutych dróg. W przewidywaniu małego targu prawie żaden, bo zaledwo parę tutejszych kupców udało się na targ, którzy prawie z niczem powrócili.

Płacono za pszenicę od 38 do 43 złp., żyto od 25 do 27, jęczmień od 19 do 24, owsa nie dowieziono.

Komisya powiatowa szacowania gruntów.

Z Bocheńskiego dnia 30 października.

Dnia 25 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie wchodzącej w życie bocheńskiej powiatowej komisyi szacowania gruntów. Obaj referenci rządowi wystąpili w myśl ustawy z 24 maja 1869 r. z całym szeregiem wniosków. Zapadła jednakże uchwała, by przed przystąpieniem do jakiejkolwiek czynności, sprawdzić przedewszystkiem wiarogodność wykazów cen targowych miejscowych, na których się szacowanie wedle rzeczonej ustawy głównie opiera.

Podkomisya do tej czynności wysadzona zajęła się bezzwłocznie rewizyą ksiąg targowych, i dochodzeniem sposobu ich prowadzenia, przyczem wykryła i skonstatowała protokolarnie wiele z owych, przez nieocenionego p. Krzeczunowicza domniemanie przypuszczonych kardynalnych usterek, które tym urzędowym zapiskom wszelką odbierają wiarogodność. — Wymienię tu między innemi: że tygodniowe tabele cen targowych z lat normalnych od 1855 do 1869 nie wykazują ani nazwiska kupujących i sprzedających, ani ilości sprzedanego ziemiopłodu; — że nietylko przez burmistrza nie były nigdy a przez zastępcę jego tylko w ostatnich $2^1/_2$ latach podpisywane, lecz wydarzało się, że tylko przez jednego urzędnika bywały podpisywane a nawet, i to wcale nie rzadko, bo w samym roku 1857 30 razy wcale żadnego nie wykazują podpisu i że na wyśledzenie cen targowych ani zaprzysięzeni ani zgoła rzeczoznawcy nie wpływali, że delegowany urzędnik gminny jakim zwykle bywał rewizor policyi, badanie o ceny targowe ograniczał do zapytania znajomych mu kupców tj. samych tylko kupujących, których odpowiedź, ubrana następnie w szatę urzędową, stawała się dokumentem urzędowym; — że wykazano cenę korca, podczas gdy miano na myśli korzec z dosypem do wagi wynoszącym aż do ośmiu garcy lub np. jak przy ziemniakach 3 ćwierci z czubem; — że wagi słomy i siana nie sprawdzano, jeno sądzono na oko; że również nie sprawdzano sąga drzewa i że zapisywano sągi niższo-austrzackie, podczas gdy znacznie większy sąg lasowy miano na myśli.

Zgoła okazało się z przeprowadzonego dochodzenia dowodnie, że pomienione wykazy targowe nie są niczem innem jak tylko aktem dowolności pojedyńczego urzędnika, które przeto dalszym czynnościom urzędowym żadną miarą za podstawę służyć nie mogą. Z taką też opinią podkomisya przedłożyła operat swój komisyi powiatowej.

Jeżeli, o czem nie wątpimy, zdanie to się utrzyma, będzie się musiało szacowanie oprzeć na cenach kontraktowych, tak kupna i sprzedaży jak dzierżawnych, przyczem ta jednakże zajdzie trudność, że jakto urzędownie oznajmiono, wielka część kontraktów, które dla wymierzenia należytości c. k. urzędowi podatkowemu były w odpisach przedłożone, już jest zniszczoną, przeto oryginałów od stron zażądać wypadnie.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go listopada.

HOTEL SASKI: Aleksander Kłobukowski z Kongresówki, Henryk Bielański z Galicyi, E. F. de Bammeville właściciel dóbr z Wiednia, J. Porger z familią wł. dóbr z Wiednia, Kazimierz hr. Krasiński właściciel dóbr z Warszawy, Adam hr. Krasiński właściciel dóbr z Warszawy.

HOTEL POD ROŻĄ: Julian Zubrzycki właśc. dóbr z Rabki, Gustaw Ligęza właciciel dóbr z Gołąbkowic, Tadeusz Ligęza właściciel dóbr z Tymowy, Gustaw Konieczny z Wiednia, Anna Wolska właśc. dóbr z Galicyi, Roman Kucieński właściciel dóbr z Kongresówki, Franciszek Leutner nadporucznik artyleryi z Wiednia, Antoni Duszner kupiec z Pragi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wersal 28 paźdz. JKMość raczył jenerałowi bar. Moltke nadać tytuł hrabiego. — W wyprawie wirtemberskiej wczoraj w telegramie wzmiankowanej, wzięto w niewolę 5 oficerów, 267 gwardzistów ruchomych; prócz tego w Montereau rozbrojono 300 gwardyi narodowej. Strata z tej strony: 1 chorąży, 9 żołnierzy zabitych, 1 sztabsoficer, 1 porucznik, 40 żołniezy ranionych. — Pod Paryżem żadnej nie ma zmiany. (podp.) *Podbielski.*

Wersal 27 paźdz. (*urzędowa*). Komenda patrolowa wirtemberska po zwycięzkich utarczkach pod Montereau i Nangis rozbiła wolnych strzelców i rozwiązała gwardyę narodową. Nieprzyjaciel stracił jedną kartaczownicę, jedno działo, przeszło stu ludzi zabitych i ranionych.

Wersal 28 paźdz. Thiers ma od trzech dni list żelazny do Wersalu i pozwolenie udania się z Wersalu do Paryża. Upiera się jednak, aby udać się do Paryża nie z Wersalu lecz przez Orlean.

Wersal 29 października Do królowej Augusty w Homburgu. Wielki wypadek, że obie armie nieprzyjacielskie, które w lipcu przeciw nam stanęły, znajdują się w niewoli, spowodował mnie wczoraj obu dowódzców naszych armij Fryca (królewicza) i Fryderyka Karola mianować marszałkami polnymi. Pierwszy to przypadek tego rodzaju w domu naszym. (podp.) *Wilhelm.*

Tours 29 paźdz. wieczór. Gambetta wydał okólnik do prefektów, w którym mówi: Odbieram z różnych stron groźne wiadomości, względem których źródła i prawdziwości, pomimo czynnych zabiegów, nie otrzymałem urzędowego doniesienia. Obiega pogłoska o kapitulacyi Metzu. Potrzeba, abyś Pan znał myśl rządu względem oznajmieaia takiego nieszczęścia. Wypadek taki może być tylko rezultatem zbrodni, której twórcy musieliby zostać wyjęci z pod prawa. Bądź Pan przekonany, że cokolwiek nastąpić może, najstraszniejsze nieszczęścia nie zachwieją nas. W tych czasach występnych kapitulacyj jedno istnieje, co nigdy niemoże i niepowinno kapitulować, a tem jest republika francuska.

Tours 30 paźdz. Nowa proklamacya Gambetty do Francuzów z dnia dzisiejszego, oznajmiająca kapitulacyę Metzu, mówi:

Jenerał, na ktorego Francya nawet po Mexyku liczyła, wyrwał ojczyznie narażonej na niebezpieczeństwo przeszło sto tysięcy obrońców! Bazaine dopuścił się zdrady; stał się ajentem człowieka Sedanu, wspólnikiem najezdzców i na haniebną obelgę armii, której piecza była mu powierzoną, nie usiłując zrobić ostatnich wysileń, wydał wrogowi stotysięcy wojowników, 20,000 rannych, broń, działa, chorągwie i najsilniejszą twierdzę Francyi. Sprawiedliwość nie ma kary na podobną zbrodnię. Czas nam zerwać się, abyśmy pod egidą republiki, której postanowiliśmy nie poddać ani wewnątrz ani zewnątrz, czerpali w samem nawet najwyższem nieszczęściu odmłodzenie naszej moralności, naszej męskości i naszej polityki socyalnej, i abyśmy wobec nieprzyjaciela, któremu wszystko sprzyja, gotowi byli do najwyższych ofiar. Nie możemy się nigdy poddać, dopóki jedna piędź uświęconej ziemi pod nogami naszemi. Silnie trzymać będziemy sławą okrytą chorągiew rewolucyi. Sprawa nasza jest sprawą słuszności i prawa. Nie dozwalajmy się znużyć ani zdenerwować. Dowiedźmy czynami, że sami o własnych siłach bronimy honoru, niepodległości, całości i tego wszystkiego, co czyni ojczyznę wolną i dumną. Niech żyje Francya! niech żyje Rzeczpospolita jedna i nierozdzielna!

Tours 31 paźdz. Depesza z Chaumont z d. 30 do ministerium donosi, że Cifles i pułkownik Charles opuścili Paryż balonem i przybyli do Chaumont z depeszami i wiadomościami.

Tours 31 paźdz. Marszałek Bazaine wyjechał wczoraj. Depesza ministerstwa z Beaune z d. 30 donosi, że Dijon po walce na przedmieściach, która trwała od 9ej rano do $4^1/_2$ po południu, obsadzony został przez Prusaków w sile 10 do 12000 ludzi z działami. Po zbombardowaniu miasta, dowódzca wojsk widział niemożność skutecznego oporu i uskutecznił odwrót.

Tours 31 października. Rozkaz dzienny jenerała Bourbaki, datowany z Lille 29go, wydany z powodu kapitulacyi Metzu, mówi: Zadanie, które mię czeka, przechodziłoby moje siły, gdyby mię nie wspierały uczucia, które was ożywiają. Wszystkie usiłowania moje zmierzają ku temu, aby utworzyć jak najśpieszniej ruchomy korpus armii, któryby opatrzony w materyał wojenny, mógł przetrwać kampanię i przychodzić łatwo w pomoc miejscom obwarowanym. Siły moje i życie oddane dziełu wspólnemu, którego pragnie z waszą pomocą dokonać rząd obrony narodowej. Między nami musi panować zgoda i zaufanie. Możecie liczyć na najenergiczniejszą, najbezwzględniejszą pomoc moją, jak ja liczę na odwagę waszą i na wasz patryotyzm.

Lille 30 paźdz. Wysłaniec rządowy, który dziś rano opuścił Paryż balonem, donosi, że Thiers przybył do Paryża 28go w nocy z swoim sekretarzem prywatnym i prywatnym gońcem Rothschilda, i miał zaraz naradę z Favrem, Trochu, Arago i Ferrym.

Marsylia 30 października. Z powodu kapitulacyi Metzu nastąpiła demonstracya patryotyczna. Panuje powszechne przygnębienie i żałoba.

Bruksella 29 paźdz. wieczór. *L'Union* powiada, że gazety marsylskie zostają pod panowaniem terroryzmu, który nie dozwala im wykrywać prawdy. Otrzymana tu *Gazette de France* uderza na nowo na rząd tymczasowy, mówiąc: Władcy republikańscy wydają teraz postanowienia wszechwładne i odrzucają wszelką reprezentacyę gminy i departamentu, oraz wszelką kontrolę. „Rozrządzają naszemi milionami, jaby własnemi, naszymi żołnierzami, jakby ci byli ich osobistą własnością; improwizują oficerów, ministrów i jenerałów. Przechodzimy próbę dyktatury republikańskiej.“ — Według doniesień przywatnych z Tours, materyały do urządzenia artyleryi przewożone są z Bourges do Tuluzy.

Bruksella 30 paźdz. Jenerał Boyer przybył tu wczoraj z Londynu. — Według doniesień z Marsylii, usłuchał wreszcie Esquiros rozkazów rządu i zniósł zamknięcie *Gazette du Midi.*

Bruksella 31 października. *Indép. belge* ogłasza co następuje: Oficer, który uszedł podczas kapitulacyi Metz, przyniósł nam numer dziennika *Indépendant de la Moselle*, wyszłego w chwili wkraczania tam wojsk niemieckich. Opowiedziane są tam okoliczności poprzedzające poddanie się w sposób jasny i szczegółowy. Z nich wykazuje się, że armia oblężona łudzoną była niegodnie przez swoich dowódzców, którzy, aby ją skłonić do cierpliwości, gdy się domagała rzucić się na nieprzyjaciela, aby jakimbądź kosztem drogę sobie utorować, przyrzekali jéj, że będzie mogła niebawem wyjść nietknięta z wszystkiemi honorami wojskowemi; przedstawiali oni całą Francyę jako łup w rękach anarchii, aż wreszcie ostatniego dnia oświadczyli, że wszystkiego brakuje i że niepodobna otrzymać co innego, prócz kapitulacyi takiéj jak pod Sedanem.

Londyn 31 października. Depesza lorda Granville z d. 21 b. m. jako odpowiedź na notę posła pruskiego Bernstorffa z d. 8 b. m. broni neutralnéj polityki Anglii jako zupełnie zgodnéj z międzynarodowem prawem narodów i precedensami. Wywóz broni jak najtroskliwiéj przestrzegany przez rząd angielski był mniejszy aniżeli wywóz ze Stanów Zjednoczonych, przeciw którym Niemcy nie wytoczyły skarg, a w żadnym razie rozkazy jenerała Palikao względem dostawy z Anglii 40,000 sztuk broni nie były wykonane w Anglii. Daléj sprzedaż okrętów angielskich „Hypatia“ i „Horseman“ na rzecz rządu francuskiego nastąpiła przed przyjęciem przez rząd angielski nowego aktu o korsarstwie, tak że nie można było powstrzymać winnych. W końcu lord Granville spodziewał się rychłego usunięcia tego jedynego sporu między Anglią a Niemcami. Rząd angielski nie zazdrości Niemcom jedności i uważa ją owszem za cel wielki i godny Niemiec.

Hamburg 30 paźdz. Słychać, że 20,000 jeńców wojennych z Metz wysłanych będzie do księstw Nadelbiańskich.

Florencya 31 października. Rozwiązunie Izb jest zdecydowane; zgromadzenia wyborcze zwołane będą na 20go listopada. Minister wojny rozpuścił pierwszą klasę żołnierzy z r. 1842.

Rzym 31 października. W skutku protestacyi papieskiéj rząd cofnął żądanie swoje o wyprzątnięcie Kwirynału. Papież przesłał nuncyuszom notę o domaganiu się przez rząd włoski pałaców papieskich. Rząd preznaczył część *collegium romanum* na lyceum, a inna część pozostaje w ręku Jezuitów. *Osserv. romano* zaprzecza, aby Papież odbierał znaczne pieniądze z zagranicy. Król nie przybędzie do Rzymu przed zagodzeniem sporu z Watykanem.

Bukarest 30 października. Dekretem książęcym obie Izby zwołane zostały na d. 27 listopada na zwykłą sesyę.

Madryt 30 października *Dziś* nastąpiło otwarcie kortezów. Jutro zapewne wniesie lewica wotum nieufności dla rządu. Rząd, jak zapewniają, wniesie w przyszłym tygodniu propozycyę kandydatury księcia d'Aosta.

Ateny 31 października. Dekret królewski zwołuje Izby na 21go grudnia.

Washington 29 października. W zachodniéj Wirginii demokraci odnieśli zwycięstwo. Dziś zbiera się narada względem ostatecznéj ugody między Cbili a Hiszpanią.

Pekin 16 października. Jako odwet za wymordowanie chrześcian w Tienczynie, wydano dekret skazujący 20 Chińczyków na stracenie, a dwóch urzędników na wygnanie.

Podajemy powyżej notę lorda Granville do gabinetu berlińskiego z d. 20 października, wstawiającą się za zaniechaniem bombardowania albo ogłodzenia Paryża. *Nordd. alg. Ztg*, która notę tę zamieściła, opuściła jej wstęp, a dała tylko treść jego. Zapewne nie bez przyczyny. Tłumaczenie zresztą tej noty na niemieckie nie jest może wierne, bo nie odznacza się jasnością wyrażeń. Zapewne urzędowy tłumacz jej w ministerstwie spraw zagranicznych usiłował utopić myśl oryginału w ciemnych wyrażeniach. Szczególniej też zwracamy uwagę na ten ustęp, który mówi, że nie może być odtąd przejednania Francyi, jeśli obecne pokolenie będzie świadkiem ruiny stolicy, przybytku sztuk i nauk, oraz śmierci kroci tysięcy niewinnych ofiar.

Nordd. allg. Ztg podawszy tę notę Granvilla, taki do niej zrobiła przypisek:

„Musimy tu tylko pokrótce nadmienić, że Francuzom ofiarowane było w Ferrières zawieszenie broni, pod bardzo korzystnemi (?) warunkami, lecz je odrzucili, i że następnie jenerał Burnside znowu d. 9 października projektował z naszej strony rozejm dla odbycia wyborów — lubo tylko na 48 godzin, ktore atoli byłyby wystarczającemi — ale napotkał bardzo stanowczą i jednogłośną odmowę. Teraźniejszy rząd francuski oświadczył, że nie prędzej wejdzie z nami w układy, dopóki ostatni Niemiec nie zostanie z granic Francyi wyrzucony. Jeszcze teraz król jest gotów przystać na rozejm dla odbycia wyborów do konstytuanty, których my tak dobrze pragniemy, jak i lud francuski, i które popierać i ułatwiać będziemy na wszelki sposób dający się pogodzić z prowadzeniem wojny; ale właściwie dla tego, że ich pragniemy, nie chce ich rząd obrony narodowej: a przeto nie pozostaje nam nic innego, jak wymusić pokój nam dogodny siłą broni, mniejsza zaś o to, co ztąd dla Paryża wyniknie.“

Głoszą, że wczoraj albo dziś rozpocząć się miało bombardowanie Paryża. Thiers prowadzi między Paryżem a Wersalem układy, aby nie dopuścić bombardowania. Ze strony pruskiej zażądano obsadzenia Mont-Valérien jako rękojmi rozejmu trzechtygodniowego, w ciągu którego zgromadzenie narodowe przyjęłoby warunki pokoju. Oddanie tej warowni paryskiej byłoby oddaniem Paryża bez bombardowania. Pogłoska o usunięciu się Gambetty, jako głównego przeciwnika pokoju, dotąd nie potwierdzona.

Dijon stolica Burgundyi bronił się na ulicach, ale musiał nledz. Prusacy zajęli go. Armia ks. Fryderyka Karola ma ruszyć na południe.

W Marsylii utworzył się formalny rząd osobny, który sądzi, iż południowa Francya zdoła postawić czoło Niemcom nawet po upadku Paryża.

Pruski *Staats Anzeiger* pisze o kandydaturze ks. Amadeusza: Ponieważ rząd hiszpański robił w Berlinie zapytanie, jakie jest zdanie rządu pruskiego pod względem kandydatury księcia d'Aosta, przeto poseł pruski bar. Kanitz otrzymał dnia 21 października polecenie, aby oświaczył: Gabinet berliński jest pierwszym z pomiędzy rządów europejskich, który w mowie tronowej przyznał narodowi hiszpańskiemu prawo stanowienia o losie swoim. Związek północno-niemiecki i teraz trzyma się tego zdania, i nie będzie naśladował Francyi, która mięszać się chciała w wewnętrzne sprawy Hiszpanii. Związek północny wygląda postanowienia Hiszpanii pod względem swojej przyszłości i swojej uchwały.

Oczywiście, że rząd pruski gdyby chciał teraz popierać jeszcze kandydaturę księcia Leopolda Hohenzollerna, mógłby obudzić obawy większe, niż kiedykolwiek, a zwłaszcza niż przed pokonaniem Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 2 listopada (*pryw.*) Układy pokojowe są tu uważane jako niedające nadziei pomyślnego skutku. Tutejszy poseł badeński Schweitzer miał notyfikować rządowi austryackiemu przystąpienie Badenu do Związku północnego. *Daily News* donoszą o olbrzymiem oburzeniu wojsk francuskich w Metz na Bazaina, nazywano go zdrajcą i tchórzem. Gwardya narodowa nie chciała składać broni. Dla zasłonięcia Bazaina od wybuchów wściekłości armii, odprowadzono go pod eskortą pruskich żandarmów.

Berlin 1 listopada. (*pryw.*) Prusy oświadczyły państwom neutralnym przemawiającym za zawieszeniem broni, iż względy militarne zmuszają króla do odrzucenia zawieszenia broni, które byłoby tylko przerwą wojny. Krążą tu pogłoski o zamachu na życie króla Pruskiego w Wersalu i o ranieniu ministra wojny jenerała Roon. (patrz zaprzeczenie tej pogłoski w liście wiedeńskim powyżej). Bazaine, Leboeuf i Canrobert wysłani zostali do Kassel.

Berlin 1go listopada (*pryw.*) Utrzymują tutaj, że Cesarz Napoleon zostanie wypuszczony z Wilhelmshöhe. Akt ten usprawiedliwi rząd potrzebą zaoszczędzenia wielkich wydatków, jakich wymaga trzymanie jeńca.

Berlin 2 listopada. (*pryw.*) Między uwięzionymi oficerami francuskimi rozwija się silna agitacya za Orleanami przeciw Napoleonidom i okazuje się być skuteczną. Bazaine i Cesarzowa Eugenia udali się do Wilhelmshöhe.

Bruksella 31 paźdz (*pryw.*). O misyi Thiersa krążą tu takie szczegóły: D. 29go był on w Wersalu i miał rozmowę z Bismarkiem. Zgodzono się z obu stron, że zwołanie konstytuanty jest jedynym środkiem sprowadzenia umowy pokojowej, gdyż obecnie nie ma we Francyi żadnej władzy mogącej podpisać pokój. Chcąc przywieść do skutku konstytuantę, trzeba zawieszenie broni zawrzeć. Bismark postawił warunki rozejmu. Thiers miał oświadczyć, iż nie może odpowiedzieć bez porozumienia się z rządem w Paryżu. D. 30go Thiers przybył do Paryża, i zapewne nazajutrz albo 1go listopada wróci do Wersalu z odpowiedzią.

Wersal 1 listopada. (*pryw.*) Książę Fryderyk Karol maszeruje w 150.000 ludzi na Lyon.

Wersal 1 listopada, wieczór. Książę Fryderyk Karol donosi, że pod Metz 53 orłów z chorągwiami oddano. Thiers przybył tu dziś w południe z Paryża. Przed Paryżem nie zaszło nic ważnego. Przednie czaty jenerała Werdera napotkały d. 27 października w okolicy Gray (między Besançon i Dijon) wojska nieprzyjacielskie, pobiły je wszędzie, rozegnały i wzięły jeńcem 15 oficerów i 500 żołnierzy. Strata drugiej dywizyi piechoty gwardyjskiej w potyczkach d. 30 października (pod warownią St. Denis) wynosiła 34 oficerów, 449 żołnierzy. Z warowni Mont Valerien bito z dział d. 31 wieczór i 1go listopada rano bardzo gorąco, nie zrządziwszy nam szkody.

Tours 1 listopada. (*pryw.*) Na żądanie Garibaldego, Michel zastąpi w dowództwie Cambriela.

Florencya 1 listopada (*pryw.*). Król oznajmił, iż da pozwolenie na kandydaturę syna swego Amadeusza na tron hiszpański, skoro wszystkie rządy mocarstw wyrażą się przychylnie.

Rzym 1 listopada. Thiers napisał do Ojca S i zapewniał go, że tak w Petersburgu, jak w Wiedniu i Londynie przemawiał w interesie Stolicy Apostolskiej. Papież ponownie wyraził nadzieję, iż na Boże Narodzenie nie będą już Włochy panować w Rzymie.

Londyn listopada. (*pryw.*) Dzienniki angielskie nazywają Bazaina zdrajcą.

Kopenhaga 1 listopada (*pryw.*). Miano tu dać do zrozumienia, iż rząd pruski zamiast odstąpić Szlezwik północny, ofiaruje Danii wynagrodzenie pieniężne.

Washington 1go listopada. Doniesienia z Martiniki stwierdzają, że władze francuskie stłumiły powstanie murzynów na tej wyspie. 27 przywódzców zostało rozstrzelanych, a stu powstańców uwięziono. Francuzi zamieszkali w St. Francisco uchwalili rezolucyę ogłaszającą Bazaine zdrajcą.

Wiedeń 2 listopada. W ciągnieniu losów pożyczki z r. 1860 padły następujące wygrane: serya 15,461 Nr 16 wygrywa 300,000 złr.; ser. 12,685 Nr 17 wygrywa 50,000 złr.; ser. 19,178 Nr 19 złr. 25,000, a ser. 5,138 Nr 7 i ser. 5,621 Nr 6 po 10,000 złr.

Kursa. Wiedeń 2 listop., godz. 12 min. —. 5% zjedn. dług państwa banku 57.55. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·20. — Losy z r. 1860 93·—. — Akcye banku 715. — Akcye kredytowe 254·30.— — Londyn 121·70. — Srebro 120·—. — Dukat 5.78—.— Lombardy 170.50. — Losy z roku 1864 116.50. — Akcye franco - austr. 101·25. — Napoleony 9·78. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 247·75.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 197·50. — Akc. kol. północ. - wsch. 158·75. — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 94.75· — Akcye banku jenerał. 75·75. — Renta w srebrze 66·90.— Obligu indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—. — Akcye anglo.-banku —·—. Akcye kol. rządow. —·—. — Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa —·—.— Akc. kol. Pardubic. —·—. — Akcye kol. północ. —·—.— Tramway —·—. — Akcye banku budowy —·—.—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 18369. (1627-2-3)

W wykonaniu uchwały Sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej na dniu 19 b. m. i r. zapadłej, Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż dla zapewnienia dostawy na przeciąg lat sześciu, to jest od początku roku 1871 do końca roku 1876, kamienia porfirowego, na bruki, chodniki i gościńce, w obrębie miasta potrzebnego, a mianowicie:

A) **na bruki regularne:** kamienia porfirowego w kostkę (sześciany) obrobionego — siąg kwadratowych miary wiedeńskiej tysiąc dwieście.

B) **na inne bruki:** kamienia porfirowego w pieńki obrabianego — siąg kwadratowych miary wiedeńskiej sześć tysięcy.

C) **na chodniki:** **Płyt** z kamienia porfirowego obrabianych — siąg kwadratowych miary wiedeńskiej tysiąc dwieście.

D) **na gościńce:** **Szabru** z kamienia porfirowego tłuczonego — siąg kubicznych miary wiedeńskiej, tysiąc czterysta czterdzieści,

odbędzie się w dniu 22 Listopada 1870 o godzinie 10 z rana do godziny 12ej w południe, w gmachu Ratusza miejskiego, w biórze Wydziału I. publiczna licytacya przez deklaracye piśmienne.

Wadyum wynosi trzy tysiące złotych reńs. m. a. w gotowiznie lub w papierach publicznych państwa, albo kredytowych, a to według kursu w dniu licytacyi.

Warunki licytacyi przejrzeć można w biórze Wydziału I. każdego dnia w godzinach kancelaryjnych.

Deklaracye winny być na stęplu 50 cent. w. a. spisane, w wadyum zaopatrzone, opieczętowane, a na wierzchu zawierać napis: „Deklaracya na dostawę kamienia porfirowego złożona;“ wewnątrz ma się mieścić, że warunki licytacyi dobrze są ubiegającemu się znane i przez niego zrozumiane, że się takowym we wszystkiem poddaje; nakoniec ma być literami wypisana kwota, za którą siągi kwadratowej miary wiedeńskiej, kamienia każdego gatunku obrobionego wraz z robotą, piaskiem i żwirem, tudzież kwota, za którą siągi kubicznej miary wiedeńskiej, Szabru dostarczać będzie.

Z Magistratu kr. gł. Miasta.

Kraków dnia 24 Października 1870.

Obwieszczenie.

N. 3690

Gdy mandaty Delegatów do Ogólnego Zgromadzenia galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wybranych na mocy dawnej Ordynacyi wyborczej i obwieszczenia z dnia 25 Kwietnia 1868 r. do L. 1463, ustały, przeto w skutek polecenia Wysokiej Rady Nadzorczej, z dnia 5 Października r. b. L. 1515, rozpisują się niniejszem wybory sześćdziesięciu sześciu Delegatów i tyleż zastępców na lat trzy wybrać się mających, które odbędą się pod kierunkiem Wydziałów okręgowych, podług okręgów wyborczych, stósownie do Ordynacyi wyborczej, zatwierdzonej na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 3 Listopada 1869 r., do L. 47.438

na dniu 21 Listopada r. b.

Wzywa się zatem Panów właścicieli dóbr tabularnych królestwa Galicyi i Lodomeryi, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, aby zaopatrzyli się za wczasu u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne, na podstawie spisów wyborców tamże wyłożonych. W razie zachodzącej potrzeby wniesione być mają przed Wydziały okręgowe reklamacye uzasadnione, najdalej ośm dni przed terminem do wyborów oznaczonym, które to Wydziały do rektyfikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacyj według §. 7 Ordynacyi są upoważnione. (1625-2-3)

Z Rady Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

We Lwowie dnia 13 Października 1870.

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Sinapizmów,

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowanym, a odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak okok: P. Rigollot.

W Paryżu u Fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (939-16-)

Licytacya dawnych monet i medali polskich i obcych

rozpoczyna się

we Czwartek dnia 3 b.m.

o godzine 10 przed południem, w Rynku Głównym pod L. 39. (1628--2)

we Lwowie, ulica Halicka, 306. | **w Krakowie,** 19 — Rynek Główny — 19 | **w Opawie,** Główny Rynek.

KLEMENS ROSENTAL

poleca

swoje Składy

gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męzkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące do pracowni krawieckich, szewskich, kapeluszników, czapników, jak niemniej do szycia wszelkiej bielizny.

Prawdziwa woda Kolońska. – Słynny Balsam Vetoryniego.— Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 ct.— Doborowy Fortepian jest do wynajęcia. (1066-21-)

Maszyny do szycia ze słynnej Fabryki **Singera** w Nowym Jorku **tylko** w moich Składach, lub u moich Ajentów w Galicyi i na Szląsku.

Dla dogodności stron, wypłaty tak że ratami umówione być mogą.

Jakób Munk & Comp.

c, k. w. up. Skład fabryczny Maszyn w Wiedniu, Bräunerstrasse 3.

C. wył. uprzywil. Pompy parowe, wprowadzane w ruch przez bezpośrednią parę z kotła bez maszyny parowej, niepotrzebujące transmisyi, są szczególniej do zalecenia:

a) *do bezpiecznego i niezawodnego nasycania wodą kotłów parowych* każdej wielkości i konstrukcyi.
b) *do wyciągania wody ze studzien, rzek i szybów kopalnianych*, dla wodnych stacyj na kolei żelaznej i t. p.
c) *do wyciągania zacieru i melasy*, jako też innych rzadkich płynów.

Z licznych pism i świadectw, które nas doszły, a dotyczących patentowanych Pomp Friedmanna, pozwalamy sobie zamieścić następujące:

Pragskie Towarzystwo przemysłu żelaza.
Dyrekcyi huty Adalbert w Kładnie. Kladno dnia 9 Lipca 1870.
Panu Jakubowi Munk et Comp. w Wiedniu.

Otrzymaliśmy dzisiaj i t. d. — Co się tyczy Injectora, donosimy Panu, że funkcyonuje *z naszem największem zadowoleniem.*

Z wysokiem poważaniem. Za Dyrekcyę . . . . . C. Klauk, w. r.

Jana Antoniego Zieglera spadkobiercy.
Kopalnie w Wittuna. Wittuna 8go Września 1870.
Panu Jakubowi Munk et Comp. w Wiedniu.

Niniejszem zawiadamiam Pana, że obydwie dostarczone mi Pompy parowe, jedna *do nasycania wodą kotła parowego*, druga *do wyciągania wody z kopalni*, kazałem od 1go b. m. w ruch wprowadzić i obydwie bardzo dobrze funkcyonują.

Z poważaniem . . . . . Antoni Kahler.

Panu Jakubowi Munk et Comp. w Wiedniu.

W odpowiedzi na pańskie pismo wczorajsze, donosimy Panu, że jesteśmy w tem przyjemnem położeniu wynurzenia Panu naszego najzupełniejszego zadowolenia z dostarczonej nam Pompy parowej; używamy takowej w naszej gorzelni do wyciągania zacieru ze zbiornika do aparatu i możemy nią *w ciągu godziny około trzysta pięćdziesiąt wiader zacieru* wyciągnąć. — Z wysokiem poważaniem (1585-2-6)

Fabryka cukru Kuffnera i Guttmanna w Dioszegh. Bauer, w. r.

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe 45 złr.**

Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**

Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.** Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.

Dobrze watowane **Palto zimowe, 18 złr.**

Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (1445-12-)

Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

KELLER i ALT w Wiedniu.

W dniu 30 Listopada r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Poznaniu w domu

„Biblioteki Raczyńskich“

Ogólne zebranie

akcyonaryuszów spółki pod firmą

„Bniński Chłapowski Plater & C.“

Przedmiotem obrad będzie w myśl §. 45 i 56 ustawy: Sprawozdanie spólników jawnych z czynności za rok ubiegły. Przedłożenie bilansu, stanu interesów i inwentarza majątku spółki. Udzielenie pokwitowania i ustanowienie diwidendy.

Poznań dnia 26. Października 1870. (1630-1-3).

Rada Nadzorcza Towarzystwa komandytowego na Akcye.

Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantoru Wymiany

(Wiener Weschselstuben-Gesellschaft).

Kapitał akcyjny 3 miliony złr.

Zakupno i sprzedaż papierów państwowych i przemysłowych, Losów, monety złoty i srebrnej, Promes na wszystkie ciągnienia, Przekazów i Listów kredytowych na wszystkie znaczniejsze targi Europy i Ameryki. Polecenia na tutejszą, jako też wszelkie zagraniczne Giełdy, wypełniają się najrzetelniej.

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft.

Wien, Graben, Nr 8. (1421-12-24)

DOM I. P. CAUVIN, A. MARINIER,

aptekarz I. klasy, sukcessor; 55, przy bulwarze Sebastopolskim w Paryżu.

PIGUŁKI ROŚLINNE P. CAUVINA, jeden z najlepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwy do zażycia, nie wymagają ani zachowania dyety, ani żadnych napoi. Jako środek czyszczący, należy je zażywać idąc spać; jako środek przeczyszczający i chłodzący przy jedzeniu. (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku).

Nowe specyalne środki P. A. Marinier w Paryżu:

SZPRYCOWANIE A. MARINIER z soli roślinnych, leczy szybko i radykalnie choroby udzielające się: **rzerzączki, blenoragie nawet zadawnione, białe upławy i t. p.** Wyborny środek hygieniczny zapobiegający i leczący. (Zobaczyć prospekt w polskim języku).

COLLYRE A. MARINIER, niezawodny środek **na zapalenie ócz i powiek,** tak pospolitych w naszym kraju.



Preparacyom tym nadaną została forma tabliczki, która pozwala mieć je zawsze przy sobie, są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać, w miarę potrzeby, taką ilość płynu, jaka będzie potrzebna.

SZPRYCKA - FILTR, objętości nie większej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr do oczyszczenia płynu przygotowanego i za szpryckę.

FUTERALIKI P. MARINIER, objętości porte-monetki zamykają środki i nadzia, tak do przemywania oczu i powiek, jak i doszprycowania służące. — Skład w KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w apt. p. Mikolasza — w Brodach w apt. p. Kullaka i p. Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaitra — w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i p. Elsnera. (1104-15-24)

Skład Główny

Przemyskie Towarzystwo

Rafineryi Nafty i Parafiny,

uwiadamia Szanowną Publiczność, że wszedłszy w stosunki z domem Handlowym

KAROL Fr. POPOWICZ

w Buczaczu,

urządziło u tegoż Pana **wyłączny Skład Nafty,** dla obwodów Stanisławowskiego, Brzeżańskiego, Czortkowskiego i Tarnopolskiego, w następujących gatunkach:

I. sorta: Nafta kryształowa biała,
II. „ „ biała, merkantil,
III. „ „ zwykła, żółtawa,

ze względu na taniość i jakość Nafty, polecamy Skład ten Szanownej Publiczności. (1405--4)

NAFTA — NAFTA — NAFTY.

Adwokat

HERKULAN KOMAR

przeniósł swoją Kancelaryę do dolnego lokalu w domu narożnym drzy ulicy Św. Anny i Wiślnej pod L. 192 G. III.

Majątek ziemski w Galicyi Zachodniej, o mil 3½ od najbliższej stacyi kolei żelaznej położony, obejmujący w glebie szczególnie dobrej gruntu ornego morgów 175, łąk wybornych morgów 25, lasu morgów 17, stanowiący osobne ciało tabularne, mogący być na drobniejsze i najdrobniejsze całości tabularne, w miarę życzenia kupującego lub kupujących, podzielonym, mający propinacyę i budynki w stanie dobrym: jest pod korzystnymi warunkami każdego czasu do sprzedania i natychmiastowego objęcia, wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz krescencyą lub bez tychże. — Bliższych szczegółów udzieli Adwokat *Herkulan Komar* w Krakowie, przy ulicy Św. Anny, pod L. 192 w G. III mieszkający, zgłaszającym się osobiście albo listownie. (1633-1-3)

Młoda, zdatna Kelnerka,

władająca polskim i niemieckim językiem, znajdzie umieszczenie w Hotelu na prowincyi. — Zgłoszenia się wraz z dołączeniem fotografii przyjmują się do 15go Listopada pod L. **M. D. N. 101,** poste restante Kraków. (1570-1-3)

Zamknięcie

Wystawy artystycznej

Fotografij na szkle,

zdjętych wiernie z natury w Sali Hotelu Saskiego, nastąpi w pierwszych dniach Listopada. 1567-2-)

Otwarta co dzień od godziny 10 z rana do godziny 10 wieczorem.

Wstęp od osoby 50 centów.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

Sklep mój

znajduje się obecnie w Rynku Głównym w kamienicy bankiera Mendelsburga **pod L. 9 na Iem piętrze.**

Polecając się łaskawym względom, z uszanowaniem (1564--4)

Klein,

krawiec cywilny i wojskowy.

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza:

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa.

Plomby złotem, kompozycyą platyny i cementem.

Operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. (1537-9-)

Przyjmuje od godziny 9 — 12, od 3ej aż do zmroku.

Operuje dla biednych bezpłatnie.

Mieszka przy ulicy Grodzkiej pod L 62 naprzeciw Handlu pana H. Schwarza.

Adwokat krajowy

Dr Ferdynand Wilkosz,

otworzył Kancelaryę w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej w domu Wgo Jaszczurowskiego, pod L. 205. (1563-3-4)

Skład owoców południowych

Piotra Krischa

w WIEDNIU,

dotąd Stadt, Weihburggasse, Goldmannshof, (1456-8-12) znajduje się obecnie

Stadt, Ballgasse N. 5, nächst dem Blumenstock.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 2 listop.		
Sreb. pol. st. za 100 złr.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 50
Bankn. pol. 100 złr.	424	421
Ruble ros. za 100 rsr.	159	158
Talary pr. za 100 tal.	183	180½
Bankn. pr. za 100 złr.	83	82
Srebro nowe austr.	123	121
Dukat ważny	6 —	5 70
Napoleon d'or	9 90	9 70
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73½	71¾
5% „ „ „ „ „	82	80¼
Obl. indemniz. z kup.	75¾	74½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	248	246
„ L. Cz. z całą wpł.	200	196
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 31 paźdz.		
5% sjed. dług pań. ban.	57 60	57 50
5% „ „ „ sreb.	67 20	67 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	95 —
„ „ czeskie	— —	92 —
„ „ węgiers.	80 50	79 50
„ „ galicyj.	73 50	73 —
„ „ bukow.	73	72 —
„ „ siedmg.	76 25	75 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po (frk.) [illegible]	106 —	105 70

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
4% galicyjskie	71 50	70 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 75	87 —
5% węgierskie. los.	90 —	89 75
5% zakł. kred. austr.	107 —	106 70
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 50
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854	— —	86 —
„ „ „ 1860	93 40	93 —
„ „ „ 1864	117 50	117 —
„ Comorente	26 —	24 20
„ Kredytowe	158 50	158 —
„ żegl. par. na D.	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 —	26 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	24 —	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	717 —	715 —
Zakładu kredytow.	255 80	255 60
Żeglugi par. na Dun.	553 -	551 —
Kolei półn. Ferdynan.	2130	2125
„ rządowej fr.-a.	390 —	389 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. Elż.	220 —	219 50
„ Pardubickiej	170 —	169 —
„ południowej	168 30	168 10
„ Galicyjskiej	247 50	247 —
„ Czerniowieckiej	198 —	197 50
Kol. węg. półn. wsch.	159 25	158 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 25	162 75
Akc. kol. Alf. finman.	169 50	169 —
„ „ Kosz.-Bogum.	97 25	96 75
„ „ Siedmiogrodz.	166 75	166 25
„ „ Cisańskiej.	236 50	236 —
„ „ Wschod. węg.	89 75	89 25
Akcye Bank. ang. au.	194 25	193 75
„ „ angl. węg.	83 —	82 —
„ Zakł. kred. węg.	79 50	78 50
„ banku frank. austr	101 50	101 25
„ „ węgierskiego	63 —	62 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	90 50	90 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	95 —	94 75
„ dla obrot. ogól.	135 —	134 50
„ Tow. han. pł. leś.	19 25	18 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 —	134 50
„ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	111 —	110 50
Bony 1870-1874 6%	235 —	233 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	104 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 25	101 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	92 50	92 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 20	88 90
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 25	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 —	93 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 25	101 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wag.	— —	— —
„ — obrączk.	5 84	5 83
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 84	9 83
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie	— —	— —
Suwereny angielskie	12 35	12 25

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 —	120 75
Srebro, kupony	121 50	121 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 81 75	1 81
Lwów 29 paźdz.		
Dukat holenderski	5 85	5 79
„ cesarski	5 90	5 84
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ „ pap.	1 60	1 59
Talar pruski	1 83½	1 82½
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 50	79 85
„ „ 4%	71 20	70 75
Listy zast. banku hip.	87 60	87 15
Obligi indem. b. kup.	73 20	72 70
Akcye kol. gal. b. kup,	244 25	243 50
„ „ lwow.-czer.	197 25	196 50
Akcye Banku hip. gal.	113 —	112 —
Warsz. 31 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 58	92 8
„ „ 2 ser. „	90 58	90 8
kupon „	— —	1 42 4/9
Listy zastawne nowe	88 33	88 —
kupony	— —	1 77⅓
Listy likwidac. „	73 33	73 —
kupon „	— —	1 66⅔
Kolej warsz. wied. „	72 50	73 —
„ warsz. byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w *Wieliczce:*	krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:*	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:*	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w *Przemyślu:*	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we *Lwowie:*	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	3.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— 8.30	4.— 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 12 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*